

Dzięk **Bydgoski**

12 stron
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA** - - - -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Min. Świętosławski o pracy nauczycielstwa

Z walnego zjazdu Zw. Naucz. Polskiego w Warszawie

Warszawa, 7. 1. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady walnego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na zjazd przybyło przeszło 1000 delegatów, reprezentujących 50 tys. zrzeszonego nauczycielstwa. Zjazdy te w myśl statutu odbywają się co dwa lata i mają charakter sprawozdawczy.

Zjazd otworzył prezes Stanisław Nowak. Sprawozdanie z działalności za ubiegłe dwa lata złożył wiceprezes Jan Kolanko. W czasie zjazdu obradowały trzy komisje: pedagogiczna, pracy społecznej oraz komisja organizacyjna. Zjazd udzielił ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Pierwszy dzień walnego zjazdu delegatów zakończył się wyborem nowego prezesa Związku. Dotychczasowy prezes Związku b. senator Stanisław Nowak, ze względu na swój stan zdrowia zrezygnował z kandydowania na stanowisko prezesa, wobec czego zjazd uchwalił przez aklamację przyznać mu godność honorowego prezesa Związku, nazwać dom związkowy im. Stanisława Nowaka, wmurować tablicę dla uczczenia jego 30-letniej działalności w Związku i wydać

monografię, poświęconą dziejom zawodowego ruchu nauczycielskiego. Prezesem Związku został wybrany Jan Kolanko.

Na zjazd przybył dziś min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski. Pana ministra powitał nowy prezes Związku p. Jan Kolanko. W odpowiedzi na powitanie p. minister zwrócił się do zebranych z następującymi słowami:

„Nie jest tu czas ani miejsce na kreślenie programów. Cieszę się z nawiązania bliższego kontaktu z Panami i uważam, że w naszym stosunku wzajemnym

należy wysunąć na czoło jedną rzecz: zdawać sobie sprawę z określonego celu i środków jakimi rozporządzamy.

Sytuacja nas wszystkich i mojego resortu jest trudna. Zdajemy sobie sprawę z trudności i będziemy z niemi walczyć. Współpraca nasza winna odbywać się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, zaufania, jasności i rzetelności. Ministerstwo W. R. i O. P. obecnie pracuje nad stworzeniem warunków, umożliwiających jaknajlepiej nauczycielowi pracę. Ufam w rezultaty naszej współpracy i życzę Panom owocnych obrad“.

Oficer angielski zastrzelił Egipcjanina

Wypadek, który może spotęgować panujące wrzenie

Kair, 7. 1. (PAT.) Ubiegłej nocy oficer brytyjski zastrzelił na ulicy robotnika Egipcjanina. Prasa opisuje to wydarzenie jak następuje:

W nocy z restauracji przy ul. Fuada wyszli dwaj oficerowie brytyjscy i zauważyli, że robotnik, zajęty reparacją bruku, usiłuje skraść należący do tych oficerów samochód, który stał przed wejściem do restauracji. Jeden z ofice-

rów wyciągnął rewolwer, strzelił do robotnika i ciężko go ranił.

Natychmiast zgromadził się tłum, który zajął groźną postawę wobec oficera, który z rewolwerem w ręku cofnął się w głąb restauracji. Policja egipska zażądała, aby sprawca strzału udał się na odwach; oficer odmówił. Przybyła wówczas policja brytyjska i odprowadziła oficera na odwach.

Aby odziedziczyć majątek poddawa córkę sterylizacji

Niebywały skandal w amerykańskich sferach towarzyskich

Los Angeles, 7. 1. (PAT.) Opinia tutejsza poruszona jest sensacyjnym procesem, wytoczonym przez pewną, znaną w towarzystwie nowojorskim młodą pannę przeciwko swej matce, którą oskarża, że poddała córkę sterylizacji celem odziedziczenia majątku. Córka skarży matkę o pół miliona dolarów odszkodowania.

Ojciec owej panny, który zmarł w 1921 r., pozostawił w testamencie użytkowanie 1/3 swego majątku córce, która pozostawała przy matce. W myśl testamentu matka miała odziedziczyć całość majątku w wypadku bezdzietności córki. Lekarze, którzy dokonali operacji, oświadczają, że podjęli się dokonać jej, ponieważ owa panna jest upośledzona na umyśle. Córka natomiast oświadcza, że sądziła, że robią jej operację ślepej kiszki.

Napad na kolekturę loterii

Zuchwali bandyci zrabowali 2 tysiące złotych

Warszawa, 7. 1. (PAT.) Dziś w godzinach południowych do kolektury Lan-gera, mieszczącej się przy ul. Targowej na Pradze wtargnęło trzech mężczyzn, którzy steroryzowawszy rewolwerami, znajdującą się w sklepie pracowniczkę, zrabowali dwa tysiące zł. i zbiegli. Za zbiegłymi bandytami policja wszczęła energiczny pościg.

170 milionów fr. za spaloną „Atlantique” zapłacić muszą towarzystwa ubezpieczeniowe

Paryż, 7. 1. (PAT.) Trybunał kasacyjny odrzucił wniosek 88 towarzystw ubezpieczeniowych, w których ubezpieczony był na sumę 170 milj. franków transatlantyk „Atlantique”, zniszczony przed dwoma laty przez pożar. Trybunał odrzucił wszelkie protesty, uważa-

jąc, że statek nie miał żadnych wad technicznych oraz że rozmiary awarii uzasadniały porzucenie wraku. W ten sposób towarzystwa ubezpieczeniowe będą musiały wypłacić właścicielom okrętu wyżej wymienioną sumę.

Włoski następca tronu
członkiem Najwyższej Rady Wojennej



Do Najwyższej Rady Wojennej we Włoszech powołany został wraz z dwoma generałami dywizji następca tronu Umberto.

PKP przed krajowym sądem pracy w Gdańsku

Przed krajowym sądem pracy w Gdańsku toczyła się rozprawa przeciw PKP. w sprawie zwolnienia z pracy 200 niemieckich pracowników kolejowych. Krajowy sąd pracy orzekł, że zwolnienie tych pracowników nastąpiło ze względów politycznych, wobec czego PKP wypowiedzenie pracy powinny unieważnić.

Jak się dowiadujemy, wyrok krajowego sądu pracy w Gdańsku nie będzie epilogiem dla sprawy zwolnienia niemieckich pracowników kolejowych PKP.

Zabytkowy kościół pastwą płomieni

Wadowice, 7. 1. (PAT.) Nocy wczorajszej spłonął zabytkowy kościół parafialny w Wysokiej pow. wadowickiego. Ofiarą pożaru padł drewniany budynek kościelny wraz ze wszystkimi sprzętami liturgicznymi.

Dziś w numerze:

KRWAWY BÓJ NA POŁUDNIOWYM FRONCIE ABISYŃSKIM.
GWAŁTOWNA BURZA W KANAŁIE LA MANCHE.
REGIONALNE ZADANIA POMORZA O OGÓLNO-PANSTWOWYM ZNACZENIU.
TAJEMNICA TRUCIELSKIEJ RODZINY BORGIOŃ ODKRYTA.
PROJEKT MASOWEJ EMIGRACJI ŻYDÓW Z NIEMIEC.
ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO SĄDU W CZERSKU.
WIEŚ SZUKA DRÓG WYJŚCIA Z NEDZY.
WIEZIENIE DAWNEJ A DZIŚ.
TAJEMNICA ŚMIERCI RUMUNSKIEJ KROLOWEJ PIĘKNOŚCI.
NIEZWYKŁA AFERA FAŁSZERSKA PRZED SĄDEM BYDGOSKIM.
CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Opieka Funduszu Pracy nad niezatrudnioną młodzieżą

(o) Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) W ciągu grudnia ub. roku nastąpiło przejęcie agend Stowarzyszenia Opieki nad niezatrudnioną Młodzieżą (S. O. M.) przez Fundusz Pracy. Czynności zlikwidowanego S. O. M. u wykonywane są obecnie przez Biuro Zatrudnienia Młodzieży przy Biurze Głównym F. P. Akcja w terenie prowadzona jest na zasadzie decentralizacji przez referaty zatrudnienia młodzieży przy wojewódzkich biurach Funduszu Pracy, które kierują jej całokształtem pracy na terenie województwa.

W ciągu ostatnich miesięcy ub. roku część drużyn zlikwidowano na okres zimowy. Ogółem w poszczególnych ośrodkach pracy zajętych było około 6000 junaków w blisko 60 drużynach na terenie 9 województw.

Część młodzieży, zatrzymana w obozach na zimę, szkolona jest obecnie na specjalnych kursach, aby w chwili rozpoczęcia robót wiosennych i letnich stanowiła kadrę przodowników, przygotowanych społecznie i fachowo.

Proces morderców inż. Kopta

(o) Katowice, 7. 1. (Tel. wł.) Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadało dziś małżeństwo Jojkowie za zbrodnię zabójstwa. Na tle niesnasek sąsiedzkich zabili oni w dniu 5 sierpnia ub. roku inżyniera Alfonsa Kopta.

Rozprawa wykazała niskie pobudki działania u obojga oskarżonych. Sąd skazał Jojkę na 10 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, a żonę jego na 5 lat więzienia, przyczem jedną trzecią kary darowano na mocy amnestji.

Zaciekle walki na froncie południowym

Bod Ateri rozgorzał morderczy bój

Rzym, 7. I. (PAT.) O ostatnich operacjach włoskich na froncie południowym donosi agencja Stefani z Dolo:

Marsz zbrojnych oddziałów rasa Desty posunął się stopniowo do Ateri, miejscowości na prawym brzegu rzeki Ganale Dorin. Dnia 1 stycznia dowództwo poleciło dokonanie rekonesansu przez drobny oddział dubatów dla oceny liźności przeciwnika.

Dubaci szybkim marszem doszli do Ateri i zniemacka napadli na pozycje abisyńskie. Wywiązała się obustronna zaciekle strzelanina. Dubaci, stwierdzili, że mają przed sobą znaczne siły przeciwnika, cofnęli się po dokonaniu złeczonego im zadania.

Dnia 2 stycznia większy oddział wywiadowczy złożony z dubatów i askarisów dotarł do Ateri, uderzył na przeciwnika i błyskawicznie zajął pierwszą linię okopów. Jednocześnie czołgi włoskie uderzyły z flanki na trzecią linię okopów abisyńskich. Wojska włoskie dotarły następnie do drugiej linii okopów.

Abisyńczycy, których było około 500, stawiali zaciekle opór, ale musieli cofnąć się ze swoich pozycji. Walka trwała od świtu do zachodu słońca. Abisyńczycy stracili ponad 150 zabitych i ranionych.

Na północy ulewne deszcze

Addis Abeba, 7. I. (PAT.) Z frontu północnego donoszą, że od tygodnia trwają tam ulewy, uniemożliwiające wszelkie poważniejsze operacje strategiczne. Ulewy te stanowią zjawisko nietowane już od 30 lat, gdyż normalnie okres deszczów rozpoczyna się w tej okolicy najwcześniej w połowie marca.

W krótkich przerwach między jednym a drugim deszczem wojska włoskie bombardują skupienia Abisyńczyków, szczególnie w prowincjach Szire i Wolkaft. Te wczesne deszcze cieszą bardzo rolników abisyńskich, którzy sądzą, że

Wybuch pieca huty szklanej w Niemczech

Berlin, 7. I. (PAT.) W fabryce „Henkel i Co” w Düsseldorfie nastąpił dziś silny wybuch z nieznaną przyczyną. Wielu robotników odniosło rany. 9-ciu ciężko poranionych odwieziono do szpitala. Wybuch nastąpił w piecu huty szklanej.

Stratę szpiega w Berlinie

Berlin, 7. I. (PAT.) Dziś zrana wykonano w Berlinie wyrok śmierci na 36-letnim Franzu Suess, który został dnia 19 września skazany na śmierć za zdradę tajemnic wojskowych.

Córka Hamsuna gwiazdą filmową



Córka pisarza norweskiego Knuta Hamsuna, Ellinor zaangażowana została przez jedną z berlińskich wytwórni filmowych

będą dzięki temu mieli dodatkowe zbiory. Byłyby to już trzecie żniwa w ciągu roku.

Koła wojskowe abisyńskie zwracają uwagę, że deszcze uczynią drogi abisyńskie niedostępnymi nawet dla czołgów armii zmotoryzowanej, podczas gdy dla bosych wojowników abisyńskich rozmożli i śliski grunt nie stwarza żadnych trudności. Z powodu roztopów droga z Addis Abeby do Dessie została niedostępna dla wszelkiego ruchu. Kilka samochodów z dziennikarzami, którzy wyruszyli do Dessie przed kilku dniami,

zatrzymało się w drodze. Dziennikarze obozują w górach, czekając na obniżenie drogi.

Amerikanin doradcą negusa

Addis Abeba, 7. I. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył do Dżibutti nowy doradca rządu abisyńskiego. Jest to Amerykanin i nazywa się John Spencer, jest doktorem prawa uniwersytetu Harvarda, znawcą prawa międzynarodowego. Spencera zaangażowała delegacja abisyńska w Genewie.

Francuskie przygotowania zbrojne na morzu Śródziemnym

London, 7. I. (PAT.) „Daily Telegraph” donosi, że 6-tygodniowe manewry silnej eskadry francuskiej w pobliżu wybrzeży marokańskich, mają związek z francuskimi zarządzeniami, mającymi na celu zapewnienie bezpieczeństwa w związku z sytuacją na morzu Śródziemnym.

Inna eskadra francuska, która we

wtorek wyrusza z Brestu, będzie się trzymała w pobliżu Gibraltaru, aby móc w razie potrzeby znaleźć się we wschodniej części morza Śródziemnego w ciągu 3-4 dni.

Zpóśród innych zarządzeń francuskich, należy wymienić pospieszoną organizację nowej bazy morskiej w Mers-el-Kebib w pobliżu Oranu.

W kanale La Manche szaleje burza

Liczne ofiary fal morskich

Paryż, 7. I. (PAT.) Od świąt Bożego Narodzenia na wybrzeżu Anglii w kanale La Manche szaleje burza, której ofiarą padło już 30 osób. Dziś fale wyrzuciły na brzeg szalupę bez załogi, która prawdopodobnie poniosła śmierć we wzburzonych falach morza.

Od 10-ciu dni brak wiadomości o parowcu, który odpiął z Plymouth z 10-ciomą ludźmi załogi. Z pokładu parowca „Ulysses” wielka fala zmyła z pokładu trzech marynarzy. Zatonął też parowiec „Kentbrook”, który płynął z Plymouth z 7 osobami.

Krwawa masakra u progu Sahary

Pięciu żołnierzy zabitych w kantine przez bandytów

Casablanca 7. I. (PAT.) Na posterunku warownym Tinghir, położonym u progu Sahary, dwaj bandyci dokonali nadzwyczaj śmiałego napadu na kantinę, obsługującą posterunek wojskowy, a znajdującą się poza rejonem ściśle wojskowym.

Bandyci wkroczyli do kantyny zniemacka z ukrytymi krótkimi karabinami i rozpoczęli chaotyczny ogień, do znajdujących

się tam 3 żołnierzy Legjonu Gudoziemskiego, 2 moghasnich (miejscowi partyzanci francuscy) oraz właściciela.

Wszyscy żołnierze zostali zabici, a właściciel ciężko ranny.

Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli. Zarządzono natychmiast pościg, lecz noc i zarośla ukryły napastników.

Francja wysiedla nową partję polskich robotników

Paryż, 7. I. (PAT.) We czwartek rozpoczęła się z Francji nowe transporty robotników polskich, którym odmówiono prawa do zatrudnienia. Wśród dotkniętych temi zarządzeniami są również robotnicy, którzy pracowali 6, 8 a nawet 9 lat. Fakt ten wywołał w polskich kołach

robotniczych we Francji duże rozgoryczenie, ponieważ robotnicy innych krajów a szczególnie Włoch i Belgowie, jeśli przepracowali we Francji 5 lat, nie spotykają się z odmówieniem im prawa pracy.

Lód załamał się pod gromadą dzieci

11-letnia dziewczynka utonęła — Resztę dzieci zdołano uratować

Lódź 7. I. (Tel. wł.) Wczoraj po południu grupa złożona z kilkudziesięciu dzieci, przedostała się na teren ogrodzonego i zabronionego do użytku sportowego stawu Cymmermana przy ul. Rzgowskiej na Chojnicach. Dzieci zaczęły ślizgać się, nie zważając na to, że warstwa lodu na stawie była spowodowana odwilży cieżka i krucha.

W pewnej chwili lód zaczął pękać. Do wody wpadło 11 dzieci. Z pomocą tonącym pośpieszyli przechodnie, którzy zdołali wy-

dobyc 6 dzieci. Dalszych 4 nawpół przytomnych chłopców wyciągnął z wody za pomocą sznura dozorca stawu Stefan Król.

Jedna dziewczynka utonęła. Natychmiast wezwano wszystkie karetki Pogotowia i straż ogniową, zachodziła bowiem obawa, że więcej dzieci utonęło. Straż ogniowa po przeszukaniu dna całego stawu wydobyla zwłoki 11-letniej Sabiny Cieślakówny.

Pozostałe dzieci, które uległy strasznemu wypadkowi, odwieziono do szpitala.

Tragiczny koniec zabaw pijackich

(o) Pszczyna, 7. I. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy z niewyjaśnionej przyczyny powstała bójka w pewnej restauracji w Zamościu koło Lendzin, w czasie której górnik Michał Piwko wraz z przyjaciółmi zdemolował lokal.

Gdy do restauracji wkroczyli dwaj przywołani policjanci, awanturnicy rzucili się na nich i chcieli ich rozbroić, jeden z posterunkowych

strzelił w obronie własnej i ranił Piwkę, który wkrótce zmarł.

W tym samym czasie w pobliskiej Nowej Wsi znany awanturnik Blaszczyk, wypuszczony z więzienia na skutek amnestji, wszczął awanturę na zabawie tanecznej i w podobnych okolicznościach raniłony został przez policjanta. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Rozwiązanie parlamentu hiszpańskiego

Madryt, 7. I. (PAT.) Ogłoszono dekret prezydenta o rozwiązaniu Cortezów. Wybory wyznaczono na 16 lutego. Datę wyborów ściślejszych wyznaczono na 1 marca. Nowa Izba zbierze się 16 marca.

W Norwegii kobiety mogą być ministrami, a nawet zajmować stanowiska duchowne

Oslo, 7. I. (PAT.) Rząd norweski przedłożył na radzie królewskiej dnia 3 stycznia projekt zrównania kobiet z mężczyznami w dostępie do piastowania urzędów publicznych. Propozycja ta przewiduje możliwość powierzenia kobietom tek ministerjalnych, sprawowania przez nie urzędów cywilnych, wojskowych, dyplomatycznych i nawet duchownych.

Aresztowanie szefa wywrotowców w Brazylii

Rio de Janeiro, 7. I. (PAT.) Po skrupulatnej rewizji w jednej z will wytwornej dzielnicy Rio de Janeiro, aresztowani zostali komuniści Henry Berger wraz z małżonką. Znalezione w jego mieszkaniu tysiące ulotek, z których wynika, że Berger stał na czele Kominternu w Ameryce Południowej i że był czynny w brazylijskiej partji komunistycznej, a poprzednio działał w Szanghaju.

Nowe odroczenie egzekucji Hauptmanna

New Jersey, 7. I. (PAT.) Egzekucja Hauptmanna, wyznaczona na 14 stycznia, została odroczone na kilka dni z polecenia gubernatora Hoffmana, z powodu ponownego rozpatrywania podania o ułaskawienie skazańca.

Obrabowanie banku w Rumunii

Bukareszt, 7. I. (PAT.) Niezwykły napad na dom bankowy wydarzył się w powiatowym mieście Buzau. Trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło do banku w godzinach rannych, natychmiast po rozpoczęciu urzędowania, kiedy w urzędzie znajdowali się zaledwie kasjer i urzędnik, i zażądali wydania gotówki. Bezbronni urzędnicy wydali bandytom całą gotówkę, znajdującą się w kasie w sumie 130.000 lei. Bandyci zbiegli bez śladu.

Kto wygrał pół miliona złotych? Wczorajsze ciągnięcie Pożyczki inwestycyjnej

Podczas wtorkowego losowania Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej II em. padły następujące wygrane:

21. 500.000 na nr. serji 4100 nr. obligacji 8.
100.000 zł. na nr. ser. 21.496 nr. obl. 22.
50.000 zł. na nr. serji 18.440 nr. obl. 35.
Po 10.000 zł na nr-ry serji 454 obl. 37; 3440 28; 6369 — 15; 6006 — 39; 6785 — 30; 10809 — 8; 11376 — 34; 12617 — 18; 13966 — 1; 14257 — 20; 16887 — 9; 17340 — 29; 20599 — 50; 20963 — 17.

Tabela

dzisiejszego ciągnięcia loterii GŁÓWNE WYGRANE.

20.000 na nr.: 117785.
10.000 na n-ry: 28004 28297 115874.
5.000 na n-ry: 24323 78516 93465 143716.
2.000 na n-ry: 330 10240 11223 11666 19247 40090 52696 62736 74657 74748 101673 103649 109137 115021 122546 123751 124269 134625 152754 159632 172522 177435 181882 182096 183912.

zł 10.000

na nr. 43791

padło w szczęśliwej kolekturze

Uśmiech Fortuny

Bydgoszcz — Toruń. 153

1.000 zł. n: n-ry: 4397 16779 27264 35922 35280 37670 39996 40901 48201 51612 54068 50319 53352 64178 71375 86883 88483 91895 94023 98024 102038 106039 118748 119661 124048 127658 135745 139088 140732 153845 156736 171258 183584 186358 192919 192154.

Regionalne zadania Pomorza

o ogólnopaństwowym znaczeniu

(t.) W drugiej części swego noworocznego przemówienia Pan Wojewoda Pomorski, Stefan Kirtiklis, wskazał przedstawicielom społeczeństwa pomorskiego, zebranych w auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, na najważniejsze zadania, jakie stoją przed Pomorzem na rok bieżący. W lapidarnym skrócie najwyższy przedstawiciel Rządu na Pomorzu tak je scharakteryzował:

„A teraz, przechodząc skolei do nakreślenia w kilku słowach najbliższych nam pomorskich zadań na rok bieżący — wskazać muszę na konieczność aktywnego współdziałania społeczeństwa ze mną nad realizowaniem następujących zagadnień:

dalsza rozbudowa i organizacja zaplecza Gdyni, rozwój osadnictwa oraz rozbudowa osiedli i ogródków robotniczych, zagadnienie mniejszościowe na Pomorzu, tak ściśle związane z rozwojem naszego narodowego stanu posiadania,

wreszcie z uwagi na bardziej uwyppuklającą się rolę i znaczenie Pomorza jako szlaku marszu Odrodzonej Ojczyzny ku brzegu Bałtyku, jestem przekonany, że niejednokrotnie już przedtem poruszany problem rozszerzenia granic Województwa, dalsza koncentracja władz i instytucji w stolicy Pomorza — znajdzie odpowiedni wyraz w projektowanej przez Rząd reorganizacji administracji, na tle której czuwać będziemy nadal nad zagadnieniem wyższej uczelni.

Ten szkielet programu regionalnego musi całe społeczeństwo pomorskie teraz wypełnić żywą treścią. Są to zadania tak wielkie, zagadnienia dla życia i rozwoju naszej dzielnicy tak doniosłe, że dookoła ich realizacji skupią się niewątpliwie wszystkie aktywne i zdrowe czynniki na Pomorzu.

Poniżej postaramy się tezy programowe Pana Wojewody szerzej rozwinąć i uwyppuklić znaczenie poruszonych w nich zagadnień.

Wielki port polski Gdynia i wciąż rosnący dokoła niego nowy ośrodek miejski jest na terenie województwa pomorskiego tym punktem, w którym wyrastają nowe wartości gospodarcze ogólnopaństwowego znaczenia. Port ten powstał gigantycznym wysiłkiem Odrodzonej Rzeczypospolitej z niczego w ciągu kilku lat dosłownie. Pomorze jest nie tylko pomostem, który łączy cały kraj z morzem i z Gdynią, ale przede wszystkim dzielnicą, która w pierwszym rzędzie predystynowana jest do zacieśnienia jak najściślejszych węzłów łączności pod każdym względem z tym wielkim instrumentem gospodarczym, jakim jest największy już dzisiaj port na Bałtyku. Pomorze ma wszelkie warunki ku temu, aby jak najwydatniej korzystać ze wszystkich możliwości gospodarczych, jakie ten wielki ośrodek portowy daje. W Gdyni znajduje się naturalne ujście dla nadmiaru energii społecznej w naszej dzielnicy, w Gdyni leży wdzięczne pole dla szerokiej inicjatywy mieszkańców Pomorza. Gdynia winna się stać dla naszej dzielnicy tem, czem są wielkie ośrodki przemysłowe w głębi kraju. Pomorze jest krajem słabo wyposażonym w bogactwa naturalne. Bogactwa te winna zastąpić Gdynia, sama winna stać się takim bogactwem.

O możliwościach zadzierzgnięcia bliższych stosunków gospodarczych między Pomorzem a Gdynią mówił także w dniu Nowego Roku, przyjmując życzenia dla Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta od przedstawicieli naszego pierwszego portowego miasta, Komisarz Rządu w Gdyni p. mgr. Franciszek Sokół. Oświadczył on m. in.:

Pomorze posiada dobre i wypróbowane kupiectwo; kupiectwo to musi zacząć w Gdyni robić interesy.

Rolnictwo cierpi na rynek zbytu, i w północnych powiatach Pomorza mało inwestuje i produkuje. Cierpi nędzę zwłaszcza po wsiaach kaszubskich. Musi rolnictwo zwrócić swe

kroki do Gdyni, bo Gdynia, to duży i chłonny rynek dla tej produkcji.

Reorganizacja mleczarni, wybudowanie rzeźni i targowiska, wybudowanie hali targowej — to pierwsze ośrodki i pierwsze elementy w Gdyni dla rolników. Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Rolnicza i większe miasta pomorskie muszą być do tej akcji zwerbowane, a posłowie pomorscy, przedewszystkiem z okręgu gdynińskiego i grudziądzkiego, mają wdzięczne pole pracy.

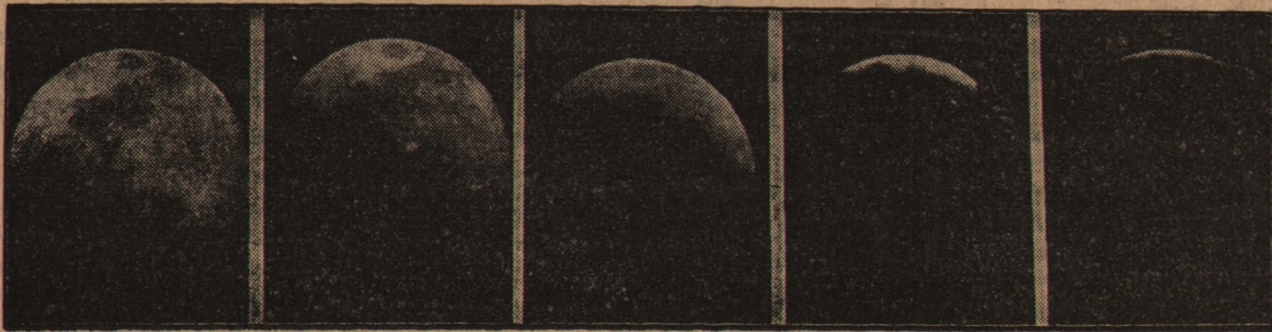
Jednym z niedomagań Gdyni, z którym od kilku lat walczą nasze władze państwowe, jest brak dogodnych połączeń komunikacyjnych portu i miasta z jego najbliższymi zapleczem, z Pomorzem. Wiele już i na tem polu zdziałano, ale w dalszym ciągu zagadnienie komunikacyjne Gdyni jest jednym z naczelnych i najbardziej palących zagadnień jej bezpośredniego zaplecza. Musimy jak najszybciej wyprostować drogi i szosy, łączące Gdynię z innymi miastami Pomorza. Tem samem z blizymy Gdynię do Pomorza.

Drugim momentem wielkiej doniosłości, który z kolei poruszył Pan Wojewoda, jest sprawa osadnictwa oraz roz-

budowa osiedli i ogródków robotniczych. Pomorze jest dzielnicą o przestarzałej w stosunku do innych ziem, wchodzących w skład Państwa Polskiego, strukturze rolnictwa. Charakteryzuje ją przede wszystkim duże skupienie wielkiej własności rolnej. Poza tem nienormalnie wysoki procent wielkiej własności rolnej stanowi własność niemiecka. Jak oblicza prof. Ludkiewicz, jeśli chodzi o majątki ziemskie powyżej 180 ha, to w roku 1926 w rękach niemieckich było na Pomorzu ogółem 175.685 ha, podczas gdy Polacy posiadali obszar zaledwie 114.496 ha. Dysproporcja ta występowała szczególnie jaskrawo na terenie powiatów: morskiego, kartuskiego, sepoleńskiego, świeckiego, grudziądzkiego, gniewskiego, kościńskiego, starogardzkiego, tczewskiego i chełmińskiego.*) Stosunki te w latach ostatnich uległy pewnej poprawie, ale w dalszym ciągu są wysoce nienormalne. To też w ramach podjętego przez Odrodzone Państwo Polskie wielkiego dzieła przebudowy ustroju rolnego naszego kraju, mamy tutaj na Pomorzu doniosłe i nie-

*) Patrz: „Stan posiadania ziemi na Pomorzu”, wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego — str. 197 (praca K. Kierskiego o podstawach prawnych osadnictwa polskiego na Pomorzu).

Dziś zaćmienie księżyca



Przypominamy, że w dniu dzisiejszym 8 stycznia widoczne będzie — jedyne w tym roku — zupełne zaćmienie księżyca. Zetknięcie się księżyca z cieniem ziemi nastąpi w Poznaniu o godz. 17 m 23, na Pomorzu — zależnie od położenia geograficznego — o kilka a nawet kilkanaście minut wcześniej. Zupełne zaćmienie tarczy księżyca trwać będzie przez 25 minut. Na ilustracji — poszczególne fazy zeszłorocznego zaćmienia księżyca

Olbrzymi fundusz pomocy dla Żydów niemieckich

Sto tysięcy Żydów ma wyemigrować z granic Rzeszy

Londyn 7. 1. (PAT). „Daily Herald” donosi że 15 stycznia odjadą z Londynu 3 wybitni działacze żydowscy, a mianowicie znany polityk liberalny sir Herbert Samuel,

znany magnat naftowy wiceprezydent Company Shell lord Bearsted i znany bogacz — właściciel szeregu domów towarowych — Marks. Udają się oni do Nowego Jorku, aby

omówić z Żydami amerykańskimi utworzenie specjalnego funduszu i organizacji pomocy dla spodziewanej nowej fali uchodźców Żydów z Niemiec. Zamierzone jest skoncentrowanie funduszu w wysokości 10 milionów funtów szterlingów.

„Daily Herald” twierdzi w związku z tem że niedawno bawił w Londynie specjalny delegat rządu niemieckiego, który prowadził rozmowy z przedstawicielami Żydów angielskich, przy czem nakreślony został ze strony niemieckiej pewien plan, przewidujący emigrację 100.000 Żydów z Niemiec. Według tego planu Żydzi, opuszczający Niemcy uzyskaliby zezwolenie na wywóz swojego całego majątku, ale tylko pod postacią skonwertowania tego majątku na towary niemieckie, które miałyby być za granicą sprzedane. W ten sposób, jak twierdzi „Daily Herald” rząd Hitlera, zamierza złamać bojkot towarów niemieckich przez Żydów i równocześnie znacznie pomnożyć eksport niemiecki zagranicę.

Kto będzie następcą po ś. p. Piotrze Choynowskim?

Odroczenie wyboru akademika literatury

W dzień Trzech Króli odbyło się w Warszawie zebranie Polskiej Akademji Literatury, poświęcone wyborom nowego akademika literatury na miejsce ś. p. Piotra Choynowskiego.

W zebraniu wzięli udział: prezes Waclaw Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juljusz Kaden-Bandrowski oraz akademicy literatury: Waclaw Berent, Karol Irzykowski, Juljusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Zofja Nałkowska, Zenon Miriam-Przesmycki, Wincenty Rzymowski,

Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński, Tadeusz Boy-Zeleński.

Po przedstawieniu przez poszczególnych akademików literatury umotywowanych kandydatur na piśmie przeprowadzono dwa kolejne głosowania, przewidziane regulaminem Polskiej Akademji Literatury.

Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej regulaminem trzech czwartych głosów obecnych akademików literatury, odroczone wybory w myśl art. 23 regulaminu na jeden miesiąc.

Głodówka drukarzy we Lwowie

Delegacja strajkujących u prezydenta miasta

(o) Lwów, 7. 1. (Tel. wł.) We Lwowie od 6 dni strajkują pracownicy Drukarni Kresowej, którzy rozpoczęli w lokalu drukarni głodówkę.

Starsza nakładaczka Karasińska zemdlala dziś z głodu; bezprzytomną odwieziono do szpitala. Dziś odpieczetowano lokal, w którym znajdują się linotypy;

maszyny drukarskie są jednak nadal opiekowane.

Delegacja pracowników zjawila się u prezydenta miasta i przedlozyła mu prośbę, aby odwiedził strajkujących i przyszedł im z pomocą. Prezydent przyrzeki, że prośbie tej uczyni zadość i sprawę jak najrychlej załatwi.

Złodzieje okradli sąd

Śmiałe włamanie do gmachu Sądu Grodzkiego w Czersku

W nocy z 4 na 5 bm. dokonano śmiałego włamania do gmachu Sądu Grodzkiego w Czersku.

Złodzieje dostali się do gmachu Sądu przez okno i skradli dwie maszyny do pisania „Remington” i „Underwood”, tożę sa-

dziowską, fartuch stenotypistki i 6 kocioł zielonych.

Jak wykazało dochodzenie, włamania dokonali amnestjonowani kryminaliści, którzy w dniu 4 bm. opuścili więzienie.

Wypadek na przejeździe kolejowym

Dwie osoby zabite

(o) Białystok, 7. 1. (Tel. wł.) Na przejeździe kolejowym koło stacji Pasięki pociąg osobowy przejechał furmankę, przejeżdżającą przez tor. Ludwik Krawczyk i żona jego Józefa zostali zabici, ocalał natomiast dziwnym zbiegiem okoliczności ich syn Władysław, który odniósł tylko lekkie okaleczenia. Zabity został również koń i rozbita furmanka.

Tęcza o kształcie półkuli

(o) Lublin, 7. 1. (Tel. wł.) Jak donoszą z Zamościa, zaobserwowano tam niezwykle zjawisko.

W dniu 4 bm. pomiędzy godz. 7 a 8 rano, a więc o świcie, nad Zamościem ukazała się piękna tęcza w postaci półkuli.

Zródła zarobków

Wieś szuka dróg wyjścia z nędzy

Nędza wsi współczesnej stała się już niemal przysłowiową. Jeżeli dotąd nie całe społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, — to dziś świadomość nędzy wsi przenikła do opinii publicznej przez publicystykę, czy przez powieści chłopskich autorów, tak dzisiaj modne.

Zazwyczaj w okresach dla wsi ciężkich, w dobie kryzysów, obserwujemy powrót wsi do jej prymitywnej samowystarczalności. Pieniądz ucieka ze wsi, i chłop siłą rzeczy ucieka się do samowystarczalności, robiąc wszystko sam i dla siebie. Obserwujemy teraz nawet nawrót wsi do tkactwa. Jest to przymusowa samoobrona wsi i szukanie zarobku nie tylko w rolnictwie i hodowli, ale również w innych dziedzinach produkcji dla miasta. Tu najczęściej spotkamy — a zwłaszcza na kresach — skupy płócien ludowych. Tkacki na Wileńszczyźnie staje się miejscową arystokracją. Za zarobione pieniądze stawiają nowe chaty. Mężowie koronczarek doją krowy, aby żon nie odrywać od roboty. Wieś bowiem cenę niesłychanie nawet groszowe zarobki. Inna rzecz, że z chwilą, gdy sytuacja się poprawia dla rolnictwa, chłopie zarzucają wszystkie dodatkowe roboty. Ale chwilowo dzisiaj płótno np. daje rolnikowi więcej, niż zboże, lepiej mu się opłaca także len.

Możemy spotkać w niektórych wsiach nawet powrót do handlu wymiennego, gdy chłop zamienia swoje wyroby na towary fabryczne. Taka wymiana jest szczególnie forsowana przez uniwersalne kramiki. Jest to jednak rzecz oczywiście szkodliwa, gdyż za płótno lub włókno, czy za inne wyroby nisko ocenione, nieraz poniżej kosztów własnych, otrzymuje wieśniak produkt fabryczny, który przeszedł całą skalę pośrednictw i zysków. Niemniej jednak wieś i ten nie gardzi.

Potrzebę dodatkowych zarobków wsi przy nieopłacalności rolnictwa odczuwają różne organizacje, których działacze pragną temu zaradzić. Niestety, te wysiłki nie zawsze są celowe np. organizowanie kursów, krzewienie jakiegokolwiek bez zapewnienia nowemu artykułowi zbytu, okazało się rzeczą całkowicie chybioną, co nieraz już stwierdziło doświadczenie przeróżnych instytucyj. Niejednokrotnie możemy obserwować niesłuszny wybór gałęzi wytwórczości, idąc nieraz za ogólną modą i nie wchodząc w to, czy naprzykład opłaca się produkować len tam, gdzie ziemia nadaje się na rentowniejszą uprawę buraków, albo czy należy forsować tkactwo tam, gdzie niema już tych tradycyj,

podczas gdy są całe wsie w innych okolicach, zajmujące się tkactwem.

Przy organizowaniu wytwórczości pierwszym warunkiem jest zapewnienie jej rynków zbytu. I tam, gdzie należy zorganizować zbyt wyrobów wsi — widzimy doskonałe rezultaty. Naprzykład akcja skupu płócien dała też wspaniałe rezultaty w okresie kryzysu, tylko dzięki przestrzeganiu tych warunków.

Z dawnych przykładów widzimy, że wytwórczość na wsi dawała dochody przedewszystkiem tym, gdzie organizację handlu rozpoczynano od zapewnienia zbytu. Dostawy jednak nie powinny odbierać zarobków jednej warstwie ludności dla drugiej, przesuwać tylko bezrobocie np. od rzemieślników dla przemysłu ludowego i t. p.

Jeśli nie możemy stworzyć nowego źródła zarobków, powinniśmy przynajmniej zastępować to, co sprowadzamy z zagranicy, zamiast przenościć bezrobocie. Tak jak renesans przemysłu lnianego stworzył dla wsi nowe dochody, tak samo może stworzyć je np. zielarstwo. Przesłanki są następujące: istnieje import różnych ziół, które z łatwością możemy nie tylko plantować, ale zbierać po lasach i łąkach przy sprawnych większych organizacjach skupu. W niektórych województwach organizacje takie

już istnieją. Ziół lekarskich nam nie brak; na Wołyniu nawet istnieją wolne w pewnych okresach chmielarnie, doskonale nadające się do suszenia ziół.

Możliwy również jest do uruchomienia przemysł instrumentów muzycznych sposobem chałupniczym po różnych ośrodkach przemysłu drzewnego, których sporo jest w Małopolsce. Świerk górski, jawor i klon, wymagane do tej produkcji znajdują się w wielkich ilościach na Podhalu, w Karpatach i na Wołyniu. Istnieje nawet szkoła, przygotowująca instruktorów technicznych i montujących instrumenty. Uruchomienie tego działu produkcji, organizowane z granicą również sposobem chałupniczym, mogłoby być nowym źródłem dochodów dla wsi, gdyż sprowadzamy do kraju za blisko 15 milionów tych instrumentów.

Istnieją tedy gałęzie przemysłu, któreby mogły ulżyć w ciężkim okresie zubożenia wsi, nie przesuując wewnątrz kraju bezrobocia. Rzecz oczywista jednak, że stworzenie tych przemysłów wymaga talentowanych organizatorów i właściwego podejścia przedewszystkiem od strony zbytu.

Warto się nad temi zagadnieniami zastanowić głębiej i u nas, na Pomorzu. J. O.

„Porozumienie polsko-niemieckie nie istnieje“

Tak twierdzi „Danziger Vorposten“

Z pośród licznych enuncjacji, zamieszczanych przez prasę gdańską z okazji Nowego Roku, nie powinien ująć uwagi opinii polskiej artykuł narodowo-socjalistycznego dziennika „Der Danziger Vorposten“, napisany przez Artura Reisa na temat „problemów Wschodu“. Autor widzi w najczarniejszych barwach przyszłość państw, powstałych na Wschodzie po Traktacie Wersalskim. Pośród wywodów na temat Polski znajdują się w artykule ustępy, w których autor twierdzi, że w stosunkach politycznych Polski panuje chaos, oraz że

porozumienie polsko-niemieckie jest do dnia dzisiejszego raczej problemem, niż faktem i że w tym charakterze długo pozostanie. Artykuł kończy się stwierdzeniem pod adresem państw, położonych między Niemcami a Rosją, że są one dziećmi wojny i rozpadu dwóch mocarstw i że w charakterze generyzy tych państw może się kryć ich przyszła zgłada.

Jak na dziennik, reprezentujący obóz rządzący w Gdańsku, wcale, wcale niezłe!

GŁOSY I ODGŁOSY.

Przeciwnicy protokołu

(ow) Warszawski „Kurjer Poranny“ pod niecodziennym i w pierwszej chwili niezrozumiałym tytułem „Protokukułki“ zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony krytyce porządku uroczystości oficjalnych w szczególności ostatniego przyjęcia noworocznego

na Zamku, który jest układany wedle sztywnych i zdaniem autora nie zawsze słusznych przepisów protokołu. Artykuł powyższy przejawia pewne fakty, przywiązując zbyt wiele wagi do stylizacji, jaką nadała swemu sprawozdaniu z przyjęcia noworocznego Polska Agencja Telegraficzna. Jeżeli więc cytujemy tu pewne ustępy, to czynimy to tylko z obowiązku informacyjnego, tem bardziej, że wspomniany artykuł

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zoizach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wolach, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego.

wywołał już i niewątpliwie wywoła jeszcze w prasie pewne echo.

„Akt składania życzeń noworocznych Głowie Państwa — pisze „Kurjer Por.“ — jest aktem nawskroś urzędowym, państwowym i szczególnie protokółarnym. Biorą w nim bowiem udział przedstawiciele państw obcych, wszystkich naczelnych władz państwa własnego oraz organizacji społecznych. Każdy krok, każdy gest, każde słowo, cały porządek uroczystości jest przemyślany przez mistrzów protokołu i to według jakiejś hierarchii ważności. Otóż to — według hierarchii...

Z tego punktu widzenia interesujący jest końcowy ustęp komunikatu oficjalnego, relacjonujący, jak to po przyjęciu życzeń od szefa rządu, generalnego inspektora wojsk, marszałków izb ustawodawczych, wysłuchaniu mezy św., i życzeń korpusu dyplomatycznego, P. Prezydent Rzeczypospolitej „przeszedł do przyległych sal, przyjmując życzenia od duchowieństwa wszystkich wyznań, od sądownictwa, od podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych, od rektorów i senatów wyższych uczelni, od przedstawicieli wojska, od posłów i senatorów, od urzędników państwowych, od przedstawicieli społeczeństwa i organizacji“.

Ucho mało wrażliwe na subtelności protokołu uderza w ten wyliczniczo bardzo dziwne wyodrębnienie „podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych“. O parę sal niżej w hierarchii stoją przecież „urzędnicy państwowi“, ale już bez „dygnitarzy“. Dobrze byłoby wiedzieć kogo się u nas zalicza do owych „dygnitarzy“ i czy nie byłoby im do twarzy albo w grupie rządu — albo na czele urzędników państwowych — poprostu dla porządku i podkreślenia sensu demokratycznej republiki? Bowiem rzuci się w oczy, że wojsko, które mało słucha mistrzów ceremonji z ul. Wierzbowej, zebrało się w jednej sali, nie dzieląc się na dygnitarzy i zwykłych oficerów, mimo, że byli tu podsekretarze stanu w ministerstwie spraw wojskowych, inspektorowie armji, szef sztabu obok dowódców pułków, a może nawet i niższe funkcje. Nie, tu poprostu razem, w poczuciu jedności, wystąpiło wojsko. Ale jednemu służby cywilnej, pożyteczna a nawet konieczna solidarność korpusu cywilnych sług państwa, została rozbita w obliczu aktu coppersad odświędnego ale bardzo reprezentacyjnego: „dygnitarze“ tu — „urzędnicy“ tam. Momentem zaś w tem wszystkim szczególnym jest, że o ile znamy sposób myślenia t. zw. „dygnitarzy“, bynajmniej nie życzą sobie oni takich wyróżnień i napewno najchętniej składaliby P. Prezydentowi życzenia wspólnie ze swoimi współpracownikami i kolegami“.

Od siebie musimy dodać tylko to, że w całym świecie cywilizowanym podczas uroczystych aktów państwowych obowiązują taki czy inny ceremonjał, czasami napozór nawet dziwaczny, gdyż oparty na wiekowej tradycji.

Na temat protokołarnego ceremonjału można oczywiście dyskutować, ale dyskusja ta nie powinna być przejawiana.

Więzienie dawniej a dziś

Tysiące osób opuściło więzienia na zasadzie amnestji. Szerokie masy uczciwych obywateli, w których słowo więzienie budzi jedynie lęk i odrazę, nie orientują się zupełnie, jak wielką ewolucję przeszła odwieczna instytucja w toku dziejów, przemieniając się z narzędzia odwetu społecznego w zakład wychowawczy.

Z tradycji Ksiąg Świętych wiemy, że już Samson obracał w więzieniu filistyńskim koło młyńskie, a Antyfil, więziony przez Egipcjan, miał obręcz żelazną na szyi, rękę przykutą do muru, a nogi złożone w drewnianych dybach, tak, że nawet we śnie były skurczone. Słynny labirynt na wyspie Krecie uważany jest przez niektórych uczonych za miejsce, gdzie trzymano niebezpiecznych przestępców. Pauzanjasz był więziony w Sparcie, Sokrates w Atenach. W Rzymie słynne stało więzienie „Tullianum“, oczekiwali tam na śmierć męczennicy pierwsi chrześcijanie. W średniowieczu każdy pan feudalny czy opactwo posiadało własne więzienie, w którym trzyma się zлочyńców lub ludzi niewygodnych. W tych norach, jak pisze kronikarz XVI wieku, ludzie marli z głodu i zimna i mieli wygląd strasznych ptaków o ostrych dziobach i szponach.

Z pewną poprawą warunków bytu w więzieniach spotykamy się dopiero w końcu

XVI wieku. W Anglii i Holandji rozwijająca się w niesłychany sposób plaga zebrań, dając się mocno we znaki mieszczaństwu, powoduje powstanie domów, gdzie włóczędzy mieli uczyć się rzemiosł i przyzwyczajając się do pracy.

Pierwsze więzienie, w którym oddziela się kobiety od mężczyzn, a więźniów zamyka się na noc w odrębnych pokojach, powstaje w Holandji. Jest to załazek późniejszego systemu, t. zw. celkowego (od celi, pokoju), który w zmienionej formie przetrwał po dziś dzień.

Wiek XIX to okres panowania systemu „celkowego“ w jego dwóch postaciach, pensylwańskiej i auburnskiej, (nazwy miast w U. S. A., gdzie te zakłady powstały).

System pensylwański dąży do całkowitego osamotnienia więźnia, który w skupieniu, nie widząc twarzy ludzkiej i nie słysząc ludzkiego głosu, miał, czytając Biblię, rozpamiętywać swe grzechy i w ten sposób poprawić się. Cele w więzieniu pensylwańskim były umieszczone na zewnątrz budynku, przed każdą celą było miniaturowe podwórko, gdzie więzień mógł się przechadzać samotnie. Gdy trzeba było przeprowadzić więźnia do kąpieli, czy poddać go badaniu lekarskiemu, kładziono mu na głowę kaptur z otworami na oczy, aby nikt nie widział jego twarzy. Słowo żywe było wykle-

te w tem więzieniu. Personal więzienny porozumiewał się z więźniami na migi. Całkowite zastosowanie systemu pensylwańskiego dawało straszne rezultaty, gdyż na 100 więźniów, po 2—3 latach, kilku zaledwie pozostawało przy życiu, reszta umierała bądź warjowała.

System auburnski, który przetrwał po dziś dzień, oparty był na wspólnej pracy więźniów w ciągu dnia i zamykaniu w oddzielnej celi na noc. Jako reakcja przeciwko systemowi osamotnienia celkowego, w którym na pierwszy plan wysuwało się zagadnienie odstraszenia i ekspiacji, powstaje w końcu XIX w. współcześnie istniejący system t. zw. progresywny, którego naczelnym zadaniem jest wychowanie i uspołecznienie więźnia. System ten został nazwany progresywnym z tego powodu, że więzień przechodzi stopniowo, w miarę odbywania kary i okazywanej poprawy, z klasy niższej do wyższej, aż wreszcie zostaje przedterminowo zwolniony.

Według polskiego regulaminu więziennego z 1931 więźniowie, odbywający karę wyższą od lat 3-ich, przechodzą przez 3 klasy. Pobyt w klasie pierwszej trwa najmniej 6 miesięcy, a dla zawodowych recydywistów najmniej 12. Najkrótszy pobyt w następnych klasach oblicza się w sposób następujący: od terminu kar odlicza się 1) okres tymczasowego aresztowania, 2) jedną trzecią część kary orzeczonej przez sąd na późniejszej ewentualnej zwolnienie, 3) okres przeby-

wania w klasie pierwszej. Czas w ten sposób otrzymany dzieli się na dwie połowy. Przeniesienia z klasy niższej do wyższej następuje w drodze awansu, a za podstawę bierze się liczbę uzyskanych przez więźnia punktów. Za wyjątkowo dobre zachowanie się oraz postępy w nauce więzień otrzymuje 10 pkt. tygodniowo. Złe zachowanie powoduje zmniejszenie liczby punktów, co powstrzymuje awans lub może spowodować degradację. Liczbę punktów dla przejścia z klasy do klasy ustala się dla każdego więźnia, mnożąc minimalny czas (w tygodniach) jaki ma być w danej klasie, przez 10. Punkty wystawia nacelnik więzienia lub z jego upoważnienia pomocnik w dziale wychowawczym. Przejście z klasy do klasy daje więźniowi coraz większe uprawnienia i przywileje. Ci przestępcy, którzy w III klasie otrzymali odpowiednią liczbę punktów i odbyli 2/3 kary, mogą zostać zakwalifikowani do przedterminowego zwolnienia.

Największą bolączką naszego więziennictwa jest niedostatecznie zorganizowana służba badań antropologicznych i psychologicznych więźniów oraz zbyt mała ilość typów więźni. Zasadniczy postulat systemu progresywnego, polegający na dokładnym zbadaniu indywidualności więźnia i skierowaniu go w zależności charakteru, usposobienia, patologicznych schorzeń do odpowiedniego zakładu, których np. w Belgji jest aż 14 typów, nie został u nas w należyty sposób rozwiązany. A. A.

Tempora mutantur

Tajemnica trucicielskiej rodziny Borgiów odkryta

Dawno już, jak się to mówi, „trawa poszła” nad tem wszystkim. Jednakże wiedza i nauka tak długo nie miała spokoju, dopóki nie udało się uchylić rąbka tajemnicy niesamowitej afery trucicielskiej XVI wieku, co się wreszcie udało.

Jest to wypadek najzupełniej odosobniony, aby jakieś morderstwo trucicielskie po 400-tu latach zostało wykryte.

Z historii wiadomo, że w sierpniu 1503 roku odbyła się uczta, w której wzięli udział Aleksander VI-ty z rodu Borgiów, jego syn Cezar i najbogatszy kardynał ówczesnego Rzymu — Adriano Corneto.

Służba wniosła dwie karafki z najszlachetniejszym winem na stół. Jedną z tych karafek, zawierającą słynną tajemną truciznę Borgiów. Zatrutem winem zamierzono prawdopodobnie spowodować śmierć kardynała. Jednakże mimo wyreżyserowania całej sprawy do szczegółów, coś tam zawiodło. Nieuwaga służącego odwróciła sytuację. Zatrute wino otrzymali omyłkowo Aleksander i jego syn. Już w czasie uczy Aleksander stracił przytomność, jednakże uległ truciznie dopiero po upływie dwunastu dni.

Przez 400 następnych lat zastanawiano się nad tą tajemniczą aferą trucicielską. Chodziło, poza sprawami historycznymi, o zbadanie tajemniczej trucizny, którą można było dodać do przejrzystego wina nie zmieniając jego smaku, i która dopiero po 12-tu dniach sprowadzała śmierć. O zwyczajną receptę rodzinną Borgiów tak zwaną „Cantarella”, nie mogło w tym wypadku chodzić.

„Cantarella” była, jak to nowsze badania wykazały, prosto arszenikiem. Trzeba ją było przy pomocy kucharza, czy też jego pomocników, umieszczać w potrawach stałych. Gdyby tę domową truciznę Borgiów wysypano do wina, nierozpuszczający się proszek wypłynąłby natychmiast na powierzchnię karafki i byłby na pierwszy rzut oka widoczny. W każdym wypadku nie dałoby się zamienić trującego wina ze zwykłym. Także przebieg choroby przemawia przeciw arszenikowi. A więc co?

Ostatnia, najniesamowitsza tajemnica Borgiów, została jednakże przez ludzi nauki z przedziwną bystrością wykryta. Słynny farmakolog, profesor Straub, studiował dokładnie wszelkie źródła historyczne, analizował jak doświadczony detektyw wszystkie, nawet najbardziej zdawałoby się błahe

szczegóły tej afery trucicielskiej, kalkulował i rozmyślał. Natychmiastowe omdlenie, choroba trwająca dwanaście dni, śmierć po tym czasie.

Wreszcie udało mu się, jakgdyby był zawodowym detektywem „zrekonstruować” przebieg wypadków, mimo, że upłynęło od nich 400 lat.

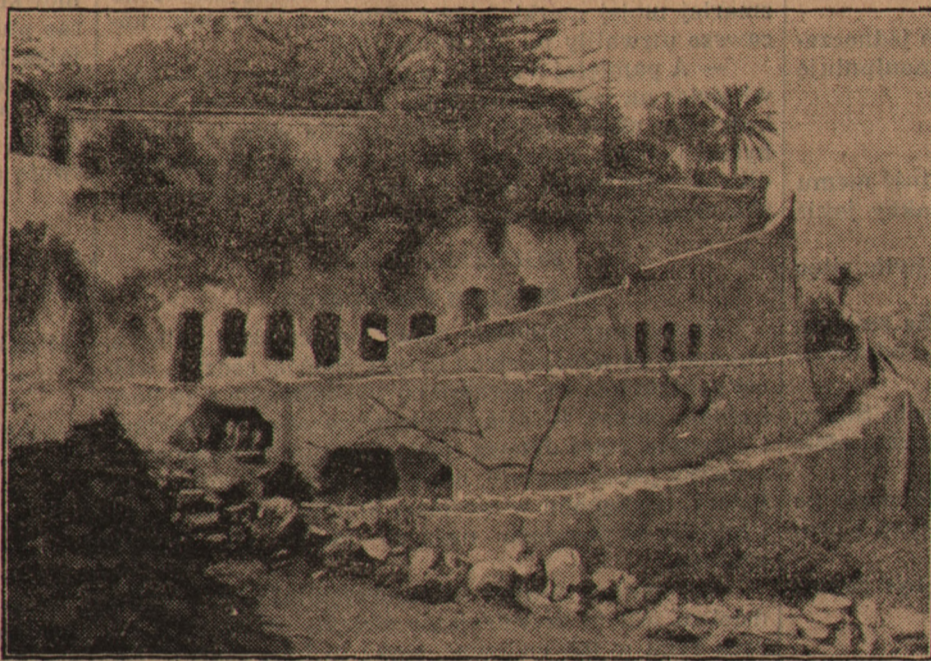
Druga trucizna Borgiów była podobnie, jak „Cantarella” arszenikiem, ale arszenikiem w specjalnej formie, mianowicie rozpuszczonym w potażu. Jedynie ta kombinacja trucizny rozpuszcza się w winie, bez wpływu na jego smak. Dwadzieścia kropli trucizny może zniknąć w winie bez śladu, a tych dwadzieścia kropli wystarczy,

żeby zabić pięciu ludzi. Teraz wszystko stało się jasne. Zagadkową śmierć Aleksandra spowodował arszenik w potażu. Na owe czasy był to mistrzowski wyczyn, wyrefinowana sztuka i dowód znajstwa chemii.

„W czasach dzisiejszych” — dodaje profesor Straub — „tajemnica Borgiów nie utrzymałaby się nawet przez osiem dni. Wiedza farmakologiczna tak dokładnie zbadała wszelkie zjawiska zatrucia połączeniami arszeniku, że może wyjaśnić każdy wypadek”.

Tempora mutantur, a z nimi i truciele. Dzisiaj chyba ktoś bardzo ograniczony mógłby się posługiwać truciznami.

Romantyczne zamczysko



Wyspa Gran Canaria należąca do grupy wysp Kanaryjskich obfituje w romantyczne zakątki. Na wysokim wzgórzu, z którego rozciąga się piękny widok na wyspę, wznosi się starożytnie zamczysko jaskiniowe.

Cyjankali w proszku do zębów

Tajemnicza śmierć rumuńskiej królowej piękności

W Bukareszcie wywołała niezwykle wrażenie tajemnicza śmierć znaney rumuńskiej królowej piękności Tity Cristesco, artystki filmowej i córki przywódcy rumuńskiej partii socjalistycznej. Policja stanęła wobec zagadki, której dotychczas nie zdołano rozwiązać.

Młodą piękność znaleziono rano martwą w jej sypialni. Obdukcja zwłok wykazała, iż śmierć nastąpiła wskutek zatrucia cyjankami. Ponieważ nie znaleziono żadnych listów ani nie znano powodów, dla których piękna Tita miałaby popełnić samobójstwo, przeprowadzono w jej sypialni szczegółową rewizję i dokonano sensacyjnego odkrycia.

Do proszku do zębów, którego artystka stale używała, domieszane było cyjankami.

Prawdopodobnie artystka wieczorem przed ułożeniem się do snu czyściła sobie zęby i później uległa śmiertelnej truciznie.

Nagle jej śmierć wywołała tem większe wrażenie, iż nastąpiła ona w przededniu jej ślubu z młodym dyplomata rumuńskim, który w dniu tragedji znajdował się w Salonikach. Ojciec zmarłej twierdzi, iż może tutaj zachodzić tylko morderstwo, którego musiał dokonać człowiek, znający najdrobniejsze przyzwyczajenia jego córki.

Kobieta-admirał „honoris causa”



Gubernator stanu Texas mianował artystkę filmową Ginger Rogers admirałem „honoris causa”. Mianowanie to, iście amerykańskie, uzasadnione jest tem, że panna Rogers specjalizuje się w śpiewaniu piosenek marynarskich i tem samem przyczynia się do popularyzowania marynarki

Delikatny naskórek

Przy pielęgnowaniu ciała dziecięcego należy do kąpieli dziecka i do mycia główki używać odpowiedniego mydła. Mydło dla dzieci winno być doskonale przefiltrowane, wolne od ługów niezwiązanych, perfumowane olejkami naturalnymi, czystymi. Takim mydłem jest Mydło Bebe Szofmana, którego skład chemiczny i właściwości przy każdym warze mydła są troskliwie badane przez laboratorium analityczne firmy „Wu-El-Ka”, by mydło to idealnie przystosować do wymogów higieny dziecka i delikatności jego skóry.

Jedyny prawdziwie antyseptyczny od 35 lat w służbie dziecka

Puder Bebe Szofmana



Awans z... kelnera na „wicekróla kauczuku”

Romantyczna historia młodego Holendra

Życie stwarza czasem historie, barwniejsze od najfantystyczniejszych filmów i opowieści. Dowodzi tego znowu historia holenderskiego kelnera Jerzego Buytendijka z Nymwegen.

W maju 1935 r. znajdował się w porcie Tandjong Priok, w Indjach Holenderskich, parowiec rotterdamskiego Lloydu „Slamat”. Wśród personelu parowca znajdował się steward Buytendijk, który karierę kelnerską rozpoczął w domu kuracyjnym w Scheveningen, a obecnie jako doświadczony już pracownik obsługiwał międzynarodowe grono pasażerów na wielkim parowcu.

W Tandjong Priok wśród pasażerów, któ-

rzy wsiadli na statek, znalazł się amerykański „król kauczuku” Litchfield, prezydent towarzystwa Goodyear Tire and Rubber, który wracał z Buitenzorgu na Jawie, gdzie bawił jako gubernator Indji Holenderskich.

„Król kauczuku” i 19-letni steward przez trzy tygodnie przebywają na tym samym parowcu, milioner w swym luksusowym apartamencie, kelner w kabinie dla służby.

Do obsługi milionera należał Buytendijk, któremu spodobała się świeża młodzieńczość i inteligencja kelnera. Amerykanin chętnie z nim rozmawiał i znajdował w jego towarzystwie szczerze zadowolenie.

Pewnego dnia przed dom starego Buyten-



Najwyższy czas teraz zażyć „Anacot”, który stosuje się dla ochrony przed grypą, anginą i chorobami z przeziębienia. 1 rurka (30 pastylek) zł. 1.50.

ANACOT
D. A. WANDER S.A. KRAKÓW

Wielka okazja dla posiadaczy odbiorników Philipsa

Wielotysięczne rzesze radioamatorów, posiadających odbiorniki Philipsa, powitały z dużym zadowoleniem wiadomość o zorganizowanym przez Polskie Zakłady Philips Wielkim Konkursie Philips Radjo. Warunki uczestniczenia w tym Konkursie są bardzo łatwe, nie wymagają bowiem rozwiązywania żadnych „Zadań Konkursowych” lub zajmowania się sprzedażą radioaparatury. Uczestnik Konkursu ma za zadanie przez demonstrowanie odbiornika Philipsa swym znajomym przyczynić się jaknajbardziej do popularyzacji radjofonji w Polsce. Dla przyznania nagrody będzie miarodajna ilość efektywnie sprzedanych odbiorników osobom, których nazwiska i adresy podane zostały przez uczestników Sekretarjatowi Konkursu na specjalnych kartach zgłoszeniowych. Bliższe informacje i odpowiednie karty zgłoszeniowe otrzymać można w każdym większym sklepie radjowym.

Za najlepsze wyniki będą wyznaczone cenne nagrody, wśród których figurują 4 nowoczesne samochody „Polski Fiat”.

Konkurs trwa do końca marca i każdy miesiąc stanowi odrębną całość.

„Znakowanie” przestępców samochodowych

W Niemczech zostało wydane zarządzenie policyjne, mające przyczynić się do zmniejszenia przestępstw komunikacyjnych. Rozporządzenie to postanawia, że pojazdy mechaniczne osób, które są winne częstych uchybień komunikacyjnych, zostają oznaczone żółtym krzyżem, pojazdy zaś, niedające pełnego bezpieczeństwa ruchu — żółtym pierścieniem. Zarządzenie zwraca się również przeciwko nadużywaniu sygnałów samochodowych, przewidując za te przewinienia odpowiednie kary.

Promocja doktorska... cyganki

W paryskiej Sorbonnie odbyła się na wydziale filozoficznym promocja doktorska 26-letniej cyganki Marji Gjoran. Młoda studentka urodziła się w Pirenejach w wozie cygańskim. Już jako 7-letnia dziewczynka musiała występować w cyrku. Później dopiero w pewnej francuskiej miejscowości kąpielowej nastąpił przełomowy zwrot w jej życiu. Zamożny fabrykant jedwabiu zainteresował się małą, niezwykle zdolną cyganczką i polecił ją kształcić, z tym doskonałym wynikiem, że obecnie otrzymała tytuł doktora filozofji.

duża żołnierza

Przeżyła z wojny światowej

Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

Zgorszony pisarek, oddalił się powoli. Pewno sobie myślał: „Boże, że też nie otwierasz ziemi pod takimi bezbożnikami?”

Stoję na posterunku w księżycową i mroźną noc stycznia. Zdała słyseć czyjeś kroki skrzypiące na śniegu. Nikt inny, tylko nasz adjutant pułku sprawdza posterunki i szuka przytem ludzi z nowego „erzacu”, by ich dręczyć i szykanować różnemi pytaniami. Słyszę, jak zbliża się.

— Stój! Hasło!? — wołam.

— Niemiec! — odpowiada.

— Stój! Hasło!? — powtarzam. Zrywam jednocześnie karabin zawieszony na ramieniu i manipuluję nim jak tylko mogę najgłośniej.

— Pardon! Nie strzelać!

— Ręce do góry! — wołam znowu.

Adjutant pułku, bo to on był, czyni zadość memu żądaniu i stoi z podniesionemi rękoma, jakby jakiś święty, który błogosławi świat.

— Co chcecie teraz ze mną zrobić? — pyta, siląc się na ton marsowy.

— Będziesz stał tak długo, aż nadejdzie zmiana, a jak ci zadługo, to zastrzelę cię jak psa — odpowiadam, udając, że go nie poznaje.

— Janie! A palnijże raz do niego — woła Silber, który obserwował całe zajście opodal z pagórka, gdzie stał na posterunku.

Teraz dopiero adjutant odzywa się do mnie po ludzku i mówi przyciszonym głosem, kim jest i prosi, by go przepuścić.

Dziwna rzecz, że i taki pyszałek umie być pokorny, gdy go się do muru przycisnie.

ROZDZIAŁ XXVII.

ZNOWU NA URLOPIE.

Jest miesiąc październik 1917 r. Jestem na urlopie w Berlinie. Siostra obdarzyła mnie znowu funkcją zdobywania żywności, należącej mi podczas urlopu. Wszędzie spotykam jakąś oschłość, milczenie i tepotę, kraszoną jedynie cynicznymi uwagami o bieżących stosunkach i życiu wogóle. Wieczorem napotykam niezwykle dużo kobiet, zaczepiających żołnierzy. U bratowej — po poległym bracie — jakaś kobieta w sąsiedniej kamienicy wykrzykuje — pewno wskutek plotek, „że jej Franc w rosyjskiej niewoli również inne kobiety miluje, więc i jej wolno innych mężów kochać”!

Z Berlina wyjeżdżam po paru dniach do domu do ojca. Na wsi jeszcze więcej smętnie, jednak ludzie nie tak cynicznie zapatrują się na życie. Mówią dużo pacierzy i dużo wzdychają, co im też tyle pomaga co tamtym w Berlinie cynizm i wyzywanie. Znaczna jest tu teraz ilość jeńców rosyjskich, którzy też umizgują się do tutejszych dziewcząt, a te im się odwzajemniają, pochlebając sobie, że to ładni chłopcy. Pierwsze dwa dni kręciłem się z kąta w kąt, nie wiedząc, co ze sobą zrobić. Starsza siostra jakoś dziwnie na mnie spoglądała. Zdaje jej się, że powinienem ciągle siedzieć w kościele i wечно wzdychać — nie wystarcza jej, że co rano idę na mszę św. Dziwi się, że tak obojętnie myślę o wojnie i że nic o niej nie opowiadam. Druga siostra wybawia mnie z tych nudów, prosząc bym jej, przez czas urlopu, nazbierał drzewa w lesie.

Tam w lesie sam na sam z mojami myślami, zdala od ludzi, zdala od rozmów o wojnie, od gazet, pełnych podburzających artykułów, zdala od brudu i ńdzy, zdala też od ludzi pobożnych, mówiących ciągle o karze boskiej, o piekle i o niebie, w tym lesie cichym i spokojnym, dusza moja czuła się swobodna i ujęta dobrocią Boga. Tak, świat jest piękny, Bóg jest miłosierny i dobry — i nie Jego wolą jest, by wojna była, i nie On ludzi karze za grzechy, ale grzechy same się mszczą. Wojna nie jest niczem innym, jak tylko wynikiem i owocem naszej namiętności, naszego nierozumu. Nic ludzi nie usprawiedliwia. Bóg ludziom dał rozum i wolną wolę, dał ten piękny glob, tę żyzną ziemię, dał bogactwo przyrody i dał nadzwyczaj zręczne członki do pracy. Dał Bóg ludzkości w swoich przykazaniach i Piśmie św. bogate i niczem nieodchylające się od wymogów życia jakiegokolwiek jednostki ustawodawstwo. Jednak ludzie nie korzystają z tych dobrodziejstw ku dobru swemu i pożytkowi bliźniego. Przeciwnie używają ich raczej na szkodę wzajemną. Rozum używają po to, by wymyślać jak najbardziej niszczycielską i morderczą broń, używają go na produkowanie fałszu, podstępów i intryg. Ręk i nog używają w celu podchodzenia i wzajemnego mordowania się. Więc nie wolno nam Boga pomawiać, że Bóg wojnę dał, że Bóg ludzi karze. Twierdzenie takie zakrawa raczej na bluźnierstwo. Bo jeżeli ojciec lub matka karzą swoje dzieci, to karzą je taką karą, o której przypuszczają, że dzieci się po niej naprawią, a nie

pogorszą. A właśnie wojna czyni ludzi gorszymi, więcej roznamiętnia, niż gdyby wojny nie było. Jeżeliby wojna miała być karą Bożą, to dlaczego najwięcej cierpią z powodu niej ci właśnie, którzy najmniej grzeszą, a najwięcej modlą się i Boga chwala?

Takimi i innymi myślami zaprzatając sobie głowę w lesie, nazbierałem siostrze parę fur drzewa. Dni w lesie przeszły mi też niepomiernie szybko i kres urlopu zbliżył się nieodwołalnie. Jedynie wspomnienia moje powracały do moich leśnych wypraw i do zmarłej mojej matki, której dobroć i milczenie nawsze utrwaliły mi się w pamięci.

— A pamiętaj o Bogu i o Polsce, mój synu, — mówi ojciec na pożegnanie. Może Bóg da nam Polskę, to będziemy mieli lepiej. Polska będzie słyneła dobrobytem i sławą, będziemy też w Polsce mieli sprawiedliwość. Nie będzie nasza wiara prześladowana i Polska zasłynie nad wszystkimi narodami.

ROZDZIAŁ XXVIII.

W BORACH POLESKICH.

Zaczynamy budować okopy na szerokiej polance, otoczonej ze wszech stron borem. Słońce, codzień więcej spóźniające się, dopiero co wychyliło się z za boru i oblało smugą światła przyległe zarośla, młodociane i ogromne, stare drzewa różnego gatunku, które przybrowszy jesienną szatę, miały niezwykle i różnorakie kolory, a skąpane w wesołym słońku, wzięły wzrok i budziły w piersiach naszych jakieś nieokreślone uczucia.

Czy można patrzeć na to obojętnie? Nie! Czyjem dziełem jest to przystrojanie świata, w różnych porach roku w tak cudowne, coraz to inne szaty? Kto spowodował obracanie się naszej ziemi, że wszystkie swe strony zwraca ku życiodajnemu słońcu?... A ono, to słońce, skąd czerpie swój żar? A przecież nie ono samo istnieje! Są jeszcze ogromniejsze i gorętsze słońca, tak odległe, że widzimy je tylko jako gwiazdy, lub nawet przez szkła nie widzimy ich wcale. Czy te wszystkie tajemnice, których dotąd jeszcze ludzkość nie zbadła, nie są zdolne zaprzatnąć naszych umysłów, naszych uczuć i pracy? Czy zbadanie tych tajemnic nie jest tyle warte, ile jest warta ta wojna, którą toczy? Czy mało ludziom miejsca na ziemi? Czy mało im piękna tej boskiej przyrody? Czy musimy napadać się wzajemnie? Czy to krótkie nasze życie nie jest warte czegoś więcej, niż bolesnej rozłąki z drogiemi nam istotami? Syn opuszcza matkę, ojca i rodzeństwo, mąż żonę i dzieci — by iść na cierpienia, znoje i bolesną tęsknotę, zabijającą powoli ciało i duszę? A wszystko dla wojny! I czemu to tak?

— Tak potępiamy tę rosyjską kulturę — mówi Mester — a przecież tutaj ludzie w czasie pokoju swobodnie sobie żyją; wkoło las i ziemia, czekająca na

Siostry zdobyły mistrzostwo pływackie



Dwie siostry Amerykanki Elzbieta i Erna Kompa ustaliły szereg rekordów pływackich. Erna Kompa (na prawo) poprawiła ostatnio rekord Holenderki Mastenbrock na 400 m na znak z 6:0,5 na 6:04,8 minut.

uprawę. Ci ludzie mają co jeść i w co się odziać.

— My wogóle przeceniamy tę całą, naszą kulturę niemiecką — dodaje Wedekamp.

— Jak będzie pokój, to się tu poženimy z Maruskami, pozostaniemy na zawsze i będziemy mieli co jeść, — wtrąca Wiedemann.

— I dziś nawet niektórzy jeszcze mają na wojnie dobre życie — mówi Silberberg. — Ostatni raz, kiedy jechałem na urlop, zatrzymałem się w Brześciu, gdzie mój kolega jest w służbie etapowej. Podstawił mi zaraz puszkę mięsa, pszennego chleba, potem nasmażył jajek i powiedział: „Dla mnie wojna może trwać jeszcze kilka lat, bo ja wyżywię rodzinę i samego siebie”. Potem dał mi jeszcze puszkę mięsa, parę jajek, chleba i masła na drogę. Na dobrej stopie jest też ze swoją gospodynią, która również przy nim się żywi...

— Hej, Jakób! Jak to tam było na urlopie? — pyta August Jakóba z drugiej kompanji, którego znał śmy, a który koło nas przechodził.

— Fein — odpowiada lakonicznie Jakób i chce iść dalej, ale go zatrzymujemy.

— A w Berlinie byłeś? — pytamy.

— W Berlinie! E — w Berlinie! — mówi Jakób trochę zmieszany.

— Nie podobało ci się? — pytamy dalej.

— Nie! Frechowni ludzie.

— Czemu?

— Bo choć ludzi nie znają, to wyzywają.

— Jakto?

— A bo widzicie, jak na Friedrichsbahnhof wyszedłem z pociągu i siedłem ku wyjściu, jako pierwszy, to zabiegł mi drogę jakiś chłopak, spojrzał na mnie i zaczął wołać: „Wahrer Jakob! Wahrer Jakob!” Ty smarkaczu — pomyślałem sobie. — Jakbym ci w pysk zajechał to...

— Ha! Ha! Ha! — wybuchamy wszyscy śmiechem.

— Jakób, toż to jest gazeta „Wahrer Jakob”. Chłopiec tak wołał, by ją sprzedać — wyjaśnia August.

— Aha! To może być, bo za mną szedł jakiś pan i ten zaraz przystąpił do chłopca, dał mu parę fenigów, a chłopiec dał temu panu gazetę. A ja myślałem, że ten pan też nazywa się Jakób, i dał temu chłopcu parę fenigów, by na niego nie wołał: Wahrer Jakob! Wahrer Jakob!

Na takich rozmowach i opowiadaniu przygód płynąłby nam czas prędko, gdyby nie żołędek przypominający się ciągle jakimś tam prawem kaduka, powodując tęskne unoszenie się oczu ku słońcu i opuszczaniu ku zegarkom, czy prędko nadejdzie latościwa chwila, której żadna teoria, ani żadna idea, zastąpić nie może — czas pójdźcia do kwater, aby otrzymać jak ten piesek odrobinę żeru za swoją psią służbę

ROZDZIAŁ XXIX.

WYPRAWA PO KARTOFLE.

Jedni grają w karty, inni zamysleni siedzą przy stole, a kilku leży na pryczy. Słychać tylko tych, którzy grają w karty. Nie gadamy, ale wszyscy odczuwamy głód.

— Czemu nie uczysz się twojego polskiego? — pyta Jub.

Bowiem, idąc za radą Krämera zapisałem się na korespondencyjne studjum polskiego metodą Langenscheidta z Berlina.

— Nie — odpowiadam. — Dziś jestem paskudnie głodny i kombinuję, jakby wydstać trochę kartofli.

— Ale skąd? Przy kopcu stoi przecież posterunek.

— Jest bardzo ciemno, może mi się uda.

Biorę worek i wysuwam się jak cień z budy.

Obchodzę płot, za którym zaraz jest kopcik z kartoflami. Natężam słuch, by zorientować się, gdzie posterunek. Odgłos jego kroków ginie w lekkim szeleście ostatnich jesiennych liści na drzewach. Przybliżam się o dziesięć kroków do tego końca kopca, gdzie jest otwór. — Przytulam się do płotu. Na jeden punkt kopca pada światło z okna domu, położonego po drugiej stronie drogi. Posterunek przeszedł. Ostrożnie usuwam słomę i wpycham kartofle do worka. Worek pełen; zasuwam otwór słomą i czekam, aż posterunek znowu obejdzie... Nadchodzi, wstrzymuję oddech. — Przeszedł koło mnie, — obszedł i już się oddala. Naraz wołanie — to kucharz idzie po kartofle. Znieruchomiałem, światło zbliża się wprost do otworu — kucharz stanął i rozmawia z posterunkiem.

— Nikt dzisiaj nie był? — pyta kucharz.

— Dotychczas było dwóch; prosili, by dać im kartofli odpowiada posterunek.

— Nikomu nie dawać, zapas i tak mały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niezwykła afera fałszerska przed sądem bydgoskim

Falserze wspólnie z przekupionymi urzędnikami podjęli na podstawie sfalszowanych przekazów pocztowych 19.000 zł. — W Bydgoszczy, Warszawie, Łodzi, Katowicach, Inowrocławiu i Poznaniu. — Sensacyjne aresztowanie na dworcu bydgoskim.

Przed paroma miesiącami w prasie bydgoskiej ukazała się krótka, lakoniczna notatka o aresztowaniu kilku osób, podejrzanych o fałszerstwo. Notatka ta zwiastowała wykrycie sensacyjnej afery fałszerskiej, o której jednak do tej pory, ze względu na dobro śledztwa, nie mogliśmy pisać. Podobnie cicho, bez rozgłosu i zapowiedzi odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa sądowa przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, będąca epilogiem tej sprawy.

SOKOLE OKO WYWIADOWCY „KACZKI“

W Wydziale Śledczym w Bydgoszczy od szeregu lat pracuje wywiadowca Edmund Kaczyński, który poza doskonałą pamięcią wzrokową, posiada również nieprzeciętne szczęście do zdradzania „incognita“ nie pragnących tego zaszczytu sław kryminalnych krajowych i zagranicznych. Wywiadowca Kaczyński, znany sporej garście klientów wielu sądów w Polsce, jako detektyw „Kaczka“ — często odwiedza dworzec kolejowy w Bydgoszczy, gdzie spotyka swoich „znajomych“ lub conajmniej podejrzanych o „znajomość“ z policją.

W dniu 9 lutego ub. roku wywiadowca Kaczyński zainteresował się dwoma przyjezdnymi, przy których podczas rewizji znaleziono pokasną kwotę 6000 zł., oraz 17 wypełnionych przekazów pocztowych, opiewających łącznie na sumę 7.400 zł. Przekazy te znalazły się wkrótce później w bydgoskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, która stwierdziła, iż wszystkie pozycje, dotyczące wyplat, są sfalszowane. Na oryginalnych pieniężnych przekazach pocztowych figurowały wpłaty niedokonane w żadnym urzędzie pocztowym.

Pierwiastkowe dochodzenia, wszczęte w związku z tem ciekawym odkryciem, doprowadziły do ujawnienia skomplikowanej afery fałszerskiej, dokonywanej przez szereg miesięcy.

WSPÓLNICY FAŁSZERZY.

Podczas badań personalij ujętych: 32-letniego Jana Olszewskiego, kupca z Będzina i 39-letniego Józefa Tlustowskiego, również z Będzina, okazało się, iż obydwa panowie kiedyś w Katowicach mieli dość przykrą sprawę „przekazową“. Przy pomocy wspólnika zdolali skierować do swych rąk kilka przekazów pieniężnych, za co doczekali się wyroku skazującego (poprzednio byli obydwa karani już trzy razy). Podczas rozprawy w Katowicach, Olszewski i Tlustowski swego wspólnika nie wydali, przyjmując całkowitą winę na siebie.

STARY ZNAJOMY ZNALAZŁ SIĘ W BYDGOSZCZY... ZA OKIENKIEM POCZTOWYM.

Ogledność ta opłaciła się bohaterom rozprawy katowickiej stokrotnie. Olszewski i Tlustowski znaleźli bowiem swego wspólnika w Bydgoszczy. Był nim 36-letni Feliks Bijajt, asystent pocztowy. Gdy towarzystwo znów się skompletowało — w kurs poszły nowe przekazy. Nadawane rzekomo w urzędach pocztowych w Inowrocławiu i Poznaniu przekazy przy pomocy Bijajta trafiały do ambulansów. W Łodzi, w umeblowanym pokoju, oczekiwał na nie zaopatrzone przez Olszewskiego w dowód osobisty na fikcyjne nazwisko Edwarda Muellera dalszy wspólnik fałszerszy, 37-letni urzędnik kolejowy Stanisław Wojciechowski (odsiadający obecnie w Grudziądzu 4-letnie więzienie za inne fałszerstwa), który łatwo zdobyte pieniądze podejmował ciepłą rączką, oddając uzyskane kwoty do podziału. W Łodzi Wojciechowski podjął kilkanaście przekazów pocztowych na kwotę około 9000 zł., a gdy falserze poczuli, iż częste przesyłki zaczynają zwracać uwagę poczty — Wojciechowski wypłynął pod nazwiskiem Emila Miteckiego w Warszawie. Poza Wojciechowskim przeka-

zy otrzymywali: 44-letni Chaim Diament z Łodzi (na nazwisko Rose'go), odpowiadający wraz z wymienionymi aferzystami, oraz nieujęty dotychczas Moszek Lichtenfeld, vel Mordka Landau. W ten sposób udało się fałszermom „zainkasować“ 19.000 zł., w czasie od grudnia 1934 r. do końca lutego 1935 r. Ogółem podrobiono 61 przekazów na sumę 26.858 zł. Aferzyści byli tak sprytni i dobrze poinformowani, iż wystawiali przekazy na kwoty niższe od 500 zł., wiedząc, iż poczta przy przekazywaniu kwot wyższych wysyła specjalne awiza, które uniemożliwiłyby malwersacje.

SKAZANI NA KILKULETNIĘ WIEZIENIE.

Na ławie oskarżonych S. O. w Bydgoszczy w dniu wczorajszym zasiadli: Olszewski, Tlustowski, Bijajt, Wojciechow-

ski i Diament. Pierwsi dwaj oskarżeni, a zarazem falserze przekazów, którzy podjęli 70% wpływów (pośrednicy otrzymywali po 30%), podczas rozprawy przyznali się do winy. B. urzędnik pocztowy Bijajt przyznał się również do winy, twierdząc jednak, iż działał pod presją głównych oskarżonych. Wojciechowski przyznał się do podejmowania przekazów, twierdząc, iż nie wiedział, że popełnia czyn karygodny.

W wyniku rozprawy sąd uznał winę wszystkich oskarżonych i skazał: Olszewskiego na 3 lata więzienia, Tlustowskiego na 3 i pół roku więzienia, Bijajta na 3 lata więzienia, oraz Wojciechowskiego i Diamenta na 2 lata więzienia. Co do pierwszych trzech skazanych sąd orzekł utratę praw obywatelskich na 5 lat, Wojciechowskiemu zaś i Diamentowi na podstawie amnestji zmniejszył karę o połowę.

Z pobytu min. Poniatowskiego w Bydgoszczy

Jak o tem donosiliśmy we wczorajszym numerze, w Bydgoszczy i na Pomorzu bawił w ostatnich dniach p. minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski.

P. minister przybył do Bydgoszczy w niedzielę, dn. 5 bm. wieczorem w towarzystwie dyr. dep. Krawulskiego, oraz inspektora budownictwa osadniczego p. Celarskiego. Ministra powitali na dworcu kolejowym: nac. wydz. Województwa Poznańskiego inż. Strzeszewski, nac. wydz. Województwa Pomorskiego inż. Cecenowski, oraz starosta bydgoski Stefanicki. P. Minister zajechał do Hotelu „Pod Orłem“, gdzie odbył z zainteresowanymi konferencje w sprawach osadnictwa. W dn. 6 bm. p. minister Poniatowski zwiedził tartaki państwowe „Zimne Wody“, gdzie korzystając

z przerwy w pracy, zapoznał się z przebiegiem obróbki drzewa, następnie zwiedził będącą w toku przebudowy fabrykę dykty, wykupioną przez Dyrekcję Lasów Państwowych od f-my „Multiply“. Po zwiedzeniu przymusowo wykupionego i rozparcelowanego między osadników majątku Pyszczyń, minister odjechał z towarzyszącymi mu osobami na Pomorze.

Podczas pobytu w Pyszczyń p. minister Poniatowski zainteresował się szczególnie budynkami mieszkalnymi i gospodarzami, które otrzymują osadnicy gotowe, wybudowane wedle wskazań Ministerstwa. Akcja ta, której inicjatorem jest minister Poniatowski, ma na celu ułatwienie pobudowania się osadnikom i uchronić ich przed zbyt ciężkim, a uciążliwym zadłużeniem.

Kursy ratownictwa sanitarnego obrony przeciwlotniczo-gazowej dla aptekarzy

W ostatnich dwóch miesiącach ubiegłego roku odbyły się w Toruniu, Grudziądzu i Gdyni 62 godzinne kursy ratownictwa sanitarnego O. P. L. G. specjalnie dla aptekarzy, zorganizowane przez Urząd Wojewódzki Pomorski.

Na kursy uczęszczało około 90 osób. Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do sprawy przez Inspektora Pomorskiego Okręgu L.O.P.P. kpt. Lipińskiego, uzyskano znakomity zespół wykładowców (pp. kpt. Strobel, mjr. Chojnowski, rtm. Kopaczyński, płk. Zaboklicki, mjr. Nowodworski, mgr. Tarnawski i inni), to też wykłady stały na bardzo wysokim poziomie i dały słuchaczom gruntowne podstawy naukowe z dziedziny ratownictwa sanitarnego i obrony przeciwlotniczo-gazowej. Sympatyczne odnośnienie

się wykładowców dodało tym ostatnim dużego bodźca do pilnego zainteresowania się wszystkimi w zakresie kursu wchodzącymi tematami.

Szczególny nacisk kładzono na chemię gazów bojowych i ich rozpoznawanie.

Wynik końcowych egzaminów przeprowadzonych pod przewodnictwem inspektora farmaceutycznego Siudy był prawie w stu procentach dodatni.

Obecnie z dniem 6. 1. 36 r. rozpoczynają się analogiczne kursy dla drogistów, które prowadzone będą również w poszczególnych miastach Pomorza, a w pierwszym rzędzie w Gdyni. Na kurs w Gdyni zapisało się trzydzieścikilka osób. Każdy kurs będzie trwał około miesiąca.

Sytuacja w eksporcie polskiego drzewa w listopadzie ub. r. Pierwszy ładunek do Urugwaju

Eksport materiałów drzewnych dokonany przez Spółkę „Paged“ w Gdyni i w Gdańsku wyniósł za miesiąc listopad r. ub. 26.276 m³ (w liczbach pełnych) i zaznaczył się wzrostem w stosunku do tegoż miesiąca roku ub. o 21,6 proc.

Powyzsza ilość została wywieziona do Anglii, Szkocji, U. S. A., Krajów Skandynawskich, Belgii, Francji, Lotwy, Hiszpanii, Argentyny i Urugwaju.

Sortymentami eksportu były: tarcica iglasta i liściasta, buczyna, dykta, forniry, slipy, dłużyce brzożowe i świerkowe.

Pierwszym co do ilości sortymentem była tarcica iglasta, której wyeksportowano 19.840 m³, przyczem przodującym odbiorcą była Anglia, do której weszło 18.655 m³ (por-

ty: King's Lynn — 3.029 m³, Londyn — 2.554 m³, — 1.332 m³, Tyne Dock — 1.344 m³, Grimsby — 1.848 m³, 2.816 m³, 4.459 m³, West Hartlepool — 1.273 m³. U. S. A. — 188 m³ (port New Jork — notowany po raz pierwszy). Następnym Holandia — 523 m³ (porty: Utrecht i Rotterdam, Hiszpanja — 429 m³ (port Barcelona), Francja — 45 m³ (port Bordeaux).

Tarcicy liściastej wyszło 796 m³ do Anglii, Szwecji, Holandji (porty: Londyn, Liverpool, Hull, Göteborg, Stockholm, oraz Amsterdam).

Sortymentem trzecim była dykta w ilości 263 m³, z której na Anglię przypada 142 m³ (porty: Tyna Dock, Liverpool, Londyn, Szkocja — 21 m³ (Glasgow) oraz niewielkie



Przy grypie przeziębieniu, bólu głowy i zębów stosuje się Aspirinę krajowej produkcji.

ASPIRINA

Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena za 6 tabl. obecnie już tylko 21, 6, 90, za 30 tabl. 21, 2, 25

Dobre wyniki połowów morskich w grudniu 1935 r.

Dzięki udanym połowom szprotów, ogólna ilość złowionych ryb wzrosła o 150 proc. w stosunku do połowów grudniowych 1934 r., dając ogółem w połowach przybrzeżnych: 2.613.470 kg o wartości 258.191 zł. Spadek natomiast wykazały połowy pełnego Bałtyku pod Bornholmem, gdyż ilość 23.900 kg stanowi zaledwie jedną trzecią połowów 1934 roku w tym samym miesiącu. Również zmniejszyły się połowy na Morzu Północnym, które osiągnęły zaledwie 235.200 kg siedzi o wartości 61.044 zł.

Podział połowów przybrzeżnych na poszczególne gatunki ryb, przedstawiał się w kilogramach następująco: (w nawiasie wartość w groszach za jeden kg) szproty wyniosły wagowo 93 proc. a wartościowo 75 proc. w całości połowów bo: 2.421.900 kg (8), śledziki: 125.740 (25), łosoś: 1.600 kg — 231 sztuk (500), troć: 970 kg — 561 sztuk (500) płastugi, stornia: 8.500 kg (50), skarp: 20 (60), dorsze: 51.020 (25), sieja 220 (160), szczupak: 910 (180), płoc: 1.050 (50), certy: 1.460 (40).

Pod Bornholmem złowiono: 23.500 kg dorszy (25) i 400 kg płastug (50).

Najlepsze wyniki osiągnęli rybacy z Helu bo: 1.333.900 kg ryb o wartości 128.386 zł. Na drugim miejscu stoi Gdynia z 716.440 kg i 66.054 zł. Dalej idą: miejscowości od Jastarni do W. Wsi: 513.970 kg i 53.328 zł. Od strony pełnego morza od Chłapowa do Karwi: 47.150 kg o wartości 5.905 zł i nad Zatoką od Pucka do Obłuzia: 25.910 kg — 10.593 zł.

Zbyt połowów wykazał, że najważniejszym czynnikiem są wędzarnie na wybrzeżu, które zakupiły około 60 proc. połowów: 1.568.530 kg o wartości 144.620 zł. Na rynku miejscowym w stanie świeżym i do kraju sprzedano: 1.060.090 kg — 117.284 zł. Gdańsk zaś odebrał niespełna pół procent, bo: 8.750 kg o wartości 2.362 zł (dane statystyczne Morskiego Urzędu Rybackiego).

W końcu należy podkreślić, że w grudniu ograniczono połowy, gdyż zamieszanie spowodowane wahaniami cen, nie pozwoliło wędzarniom na całkowite wyzyskanie zdolności przetwórczej.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle w dniu 7 stycznia o godz. 7 rano wynosił: w Toruniu (2,32) 2,26; w Fordonie (2,17) 2,16; w Chełmie (2,20) 2,16; w Grudziądzu (2,47) 2,42; w Korzeniewie (2,76) 2,66; w Piekle (2,26) 2,13; w Teżewie (2,34) 2,20; w Einlage (2,68) 2,58; w Schiewenhorst (2,76) 2,68.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 6 bm. o godz. 7 rano 1,5 st. C., a w dniu 7 bm. o tej samej godzinie 1,7 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Struktura gospodarcza Gdyni

Na marginesie Rocznika Rady Interesantów Portu w Gdyni

Życie gospodarcze Gdyni posiada w całości kształt interesów gospodarczych Polski zupełnie określone i jedne w swoim rodzaju cele i zadania. Gdynia dziś reprezentuje pod względem komunikacyjnym i przeładunkowym, a częściowo także i handlowym około 60 proc. ogółu interesów w naszym handlu zamorskim. Tak znaczne skupienie interesów Polski w jednym mieście portowym czyni stale aktualnym zagadnienie struktury interesów tego miasta oraz jego mechanizmu handlowego. To też w publicystyce ekonomicznej współczesnej Polski sprawy te stanowią jeden z czołowych tematów, omawianych szeroko i w najrozmaitszych przekrojach poglądów. Nie posiadamy jednak właściwie dostatecznej ilości źródłowej i poważnej literatury ekonomicznej, która by znajomość zagadnienia portu gdynińskiego mogła należycie udostępnić coraz liczniejszemu rzeszom osób teoretycznie i praktycznie zainteresowanych w porcie gdynińskim.

Jedyną właściwie monografią tego zagadnienia, obejmującą całokształt czynników dotyczących struktury, organizacji oraz cech szczególnych instytucji portowych jest stale aktualizowany „Rocznik Rady Interesantów Portu w Gdyni”, który zawiera nie tylko niezbędne dla teoretyka i praktyka informacje, ale również podaje szereg interesujących wniosków, mogących stanowić przesłanki dla naszej polityki morskiej. Ukazał się obecnie czwarty z rzędu tego rodzaju Rocznik za r. 1934, obejmujący faktycznie również dane dotyczące 10 pierwszych miesięcy r. 1935. Najbardziej rzucającą się w oczy zaletą wspomnianego wydawnictwa jest jego kompletność w ujmowaniu wszystkich zagadnień portu gdynińskiego, która powinna zresztą cechować tego typu monografie. Znajdujemy w Roczniku, poza opisem organizacji samej Rady Interesantów Portu w Gdyni, również monograficzne opracowania wszystkich najważniejszych organizacji branżowych, wchodzących w skład Rady, która, jak wiadomo, stanowi zrzeszenie drugiego stopnia, reprezentujące w praktyce ogół prywatnych interesów na terenie miasta portowego. Jest to jedyne w Polsce źródło, informacyjne w przedmiocie organizacji naszego handlu zamorskiego oraz pracy w porcie, pozwalające się możliwie dokładnie zorientować w samej strukturze gospodarczej Gdyni. Omawiane wydawnictwo zawiera nader szczegółowe i wyczerpujące omówienie stanu i warunków pracy polskiej floty handlowej, jej organizacji oraz udziału w obsłudze polskiego handlu zamorskiego. Dział ten zawiera szczegółowy i wyczerpujący materiał statystyczny, absolutnie niezbędny dla każdego, kto chce się zapoznać z rzeczywistą organizacją, rozmiarami i systemem eksploatacji naszej floty handlowej. Można stwierdzić bez żadnej przesady, że w tej chwili ogół informacji w tym przedmiocie znajduje się tylko w omawianym Roczniku.

Podobnie szczegółowo omówiony i skomentowany jest ruch statków w porcie gdynińskim, z uwzględnieniem dynamiki rozwojowej regularnych połączeń komunikacji morskiej Gdyni, obrót towarów i osób w porcie z szerokim uwzględnieniem poszczególnych towarów, przy czym został umieszczony szereg informacji dotyczących obrotu drogą wodną z wnętrzem kraju, tranzytu zagranicznego i żeglugi kabotażowej.

Zagadnienie eksploatacji urządzeń portowych w Gdyni zostało potraktowane przede wszystkim informacyjnie w sposób dający możliwość wyrobienia sobie jasnego poglądu na uzbrojenie techniczne portu. Ruch statków i obrót towarowy zamorski portu gdynińskiego został zupełnie słusznie uwzględniony w Roczniku jako nader charakterystyczne kryterium porównawcze, pozwalające na wyrobienie sobie właściwego poglądu na dynamikę rozwoju instytucji komunikacyjnych i handlowych Gdyni.

Najbardziej interesujące z punktu widzenia polityki gospodarczej jest monograficzne ujęcie t. zw. zagadnień portu w Gdyni ostatniej doby, w których się streścza ogół postulatów życia gospodarczego Gdyni, od których spełnienia w dużej mierze zależy jej dalszy rozwój portu.

Ze spraw tych na pierwszy plan wybijają się zagadnienia pracy w porcie i w że-

gludze morskiej, niezmiernie doniosłe zagadnienie celne, sprawy podatkowe, zagadnienie służby pocztowo-telegraficznej w Gdyni oraz zagadnienie uzbrojenia i obsługi kolejowej portu.

Ktokolwiek się stykał z bolączkami życia gospodarczego w Gdyni i orientuje się w doniosłości wpływu na organizację naszego handlu i komunikacji morskiej, jakie wywierają te jeszcze niezupełnie nieuregulowane kwestje — ten ma możliwość zaznajomienia się z rzeczowo ujętymi w tym kierunku, dającymi pełny obraz wskazań na najbliższą przyszłość dla naszej polityki morskiej. Materiały te — to najwartościowszy moment współpracy sfer gospodarczych Gdyni z czynnikami rządowymi, będącymi faktycznym gospodarzem portu.

Na osobne omówienie zasługuje rozdział Rocznika, omawiający rolę Gdyni w handlu zagranicznym Polski, stanowiący sam w sobie interesującą monografię w przedmiocie zróżniczkowania kierunków i ich dynamiki w naszym handlu zewnętrznym pod wpływem pracy portu gdynińskiego. W rozdziale tym przeprowadzona jest ciekawa i stosunkowo nowa teza, że z portów polskiego obszaru celnego tylko Gdynia stanowi czynnik twórczy w dziedzinie kształtowania nowych form, nowych stosunków i kontaktów w naszym handlu zamorskim.

Gdańsk pod tym względem nie odegrał dotychczas poważniejszej roli. Teza ta, rzeczowo uargumentowana, usprawiedliwia całkowicie te wytyczne naszej polityki morskiej, które, sprzyjając rozwojowi Gdyni, czynią z niej coraz cenniejszy instrument polityki gospodarczej Państwa.

Na specjalne uwzględnienie zasługuje przeprowadzony w Roczniku podział rynków z punktu widzenia kryteriów komunikacyjnych stanowiący przesłankę do wypuklenia roli portu gdynińskiego jako najważniejszego czynnika niezależności komunikacyjnej polskiego handlu zagranicznego.

Całość materiału, zawartego w Roczniku, cechuje gruntowne i niemal zbyt szczegółowe zgrupowanie materiału statystycznego, oświetlającego wszechstronnie i z wszelkich możliwych punktów widzenia nie tylko istniejące instytucje, leżące w kręgu zainteresowania sfer gospodarczych portu, ale również i zagadnienia o dużym ciężarze gatunkowym w przekroju polityczno-gospodarczym, jako jedynego typu skupienie źródłowych i starannie skomentowanych informacji o całokształcie naszej rzeczywistości i problemów morskich — ostatni Rocznik Rady Interesantów w Gdyni jest niezbędną pomocą informacyjną na biurku każdego polskiego kupca, którego interesy zmuszają do prawidłowej orientacji w naszych stosunkach morskich.

H. T.

Cudowna statua N. M. Panny w Swarzewie



która w nocy z 3 na 4 bm. padła łupem obyd-nego świętokradztwa

Z ekspozytury gdynińskiej Funduszu Pracy

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Gdyni podaje do wiadomości, że wszystkie zakłady pracy, podlegające obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, a znajdujące się na terenie m. Gdyni i powiatów: kartuskiego, kościerskiego, morskiego, starogardzkiego i tczewskiego, należne Funduszowi Pracy opłaty, jak też wkładki z tytułu zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, winny wpłacać do P. K. O. na konto N. 200970 Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Gdyni.

Jednocześnie wyjaśnia się, iż opłaty z art. 15 Ustawy o Funduszu Pracy należy obliczać od każdorazowo przypadającego do wypłaty wraz ze świadczeniami w naturze uposażenia służbowego, stałego wynagrodzenia za najemną pracę, emerytury, renty lub zaopatrzenia.

Jeszcze więcej światła bez kosztów

Palnik żarówki, pomieszczony w baloniku szklanym zrekonstruowano obecnie po 20 latach mozolnej pracy w tym kierunku, że drut wolframowy skrócony w spiralę udało się ponownie skrócić jeszcze raz w drugą spiralę, wskutek czego podniesiono temperaturę palnika nie kosztem zwiększonego spożycia prądu, lecz sposobem fizycznym. Żarówki produkowane przez Polską Żarówkę „OSRAM” Sp. Akc. w Pabjanicach, nazwane „OSRAMÓWKI-D” posiadają palniki tej właśnie najnowszej budowy, wskutek czego wydzielają w zależności od typu do 20 proc. więcej światła, niż żarówki produkowane dawniej, a światło to, ani same żarówki, nie więcej nie kosztują.

Argument ten zwłaszcza dziś, przy konieczności oszczędzania, ma wielkie i doniosłe znaczenie dla spóżywców światła elektrycznego.

Sytuacja na rynku śledziowym

Na rynku śledzi solonych nastąpiło małe ożywienie. W dalszym ciągu obserwuje się ciekawe zjawisko utrzymywania się wysokich cen w Anglii na śledzie jarmuckie, podczas gdy śledzie te sprzedaje się na rynku polskim po cenach niższych od cen zakupu obecnego w Anglii. Kryzysowy rynek polski nie może sobie pozwolić na płacenie wysokich cen ustalonych w Anglii.

Tragiczne skutki lekkomyślności

Dnia 3 bm. w mieszkaniu rolnika Jakóba Kaszubowskiego w Kaliszu, powiat kościerski podczas nieostrożnego manipulowania nielegalnie posiadaną bronią myśliwską pozbawił się życia 25-letni robotnik Jakób Palubiński, zamieszkały tamże. Denat pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Co — kiedy — gdzie ?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej, Środa, 7 bm. Chełmno — Rewja (wieczorem).
Czwartek, 8 bm. Toruń — „Madame Sans-Gene” (wieczorem).
Piątek, 9 bm. z powodu próby generalnej „Klubu kawalerów” teatr nieczynny.

Dnia 7 stycznia 1936 r., o godz. 6-tej zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza córka i siostra

sp.

Józefa Zaworska

z domu Pieczyńska

przeżywszy lat 30

o czym donoszą pogrążeni w ciężkim smutku

mąż, rodzice i rodzeństwo

Msza św. odbędzie się w piątek br. o godz. 8-mej w kościele Serca Jezusowego w Gdyni.

Ekspozycja zwłok nastąpi w tymże dniu o godz. 10-tej z kostnicy szpitala S. S. Miłosierdzia na cmentarz witomiński. 157

Kierownicy gdynińskiej firmy „Fetter” zwolnieni za kaucją

Jak donosiliśmy o tem w dniu wczorajszym, skandaliczna sprawa etykiet pomarańczowych firmy „J. Fetter” skierowana została na drogę postępowania sądowego.

Moment ten wniósł duże uspokojenie opinii publicznej, wzburzonej tem znieważeniem godła państwowego.

Istotnie bowiem umieszczenie orla państwowego, ustanowionego jako odznakę armii polskiej — na bibułkach i skrynkach pomarańczowych, dostosowanie tej odznaki do użytku firmy przez zastąpienie wielkich inicjałów narodowych „J. P.” używanych na tarczy pod orzełkiem przez część formacji legionowych literami „J. F.” — Józef Fetter, jest rzeczą, która chyba, nie wymaga żadnych komentarzy.

Gdyby taki wypadek zaszedł, powiedzmy, w Anglii, gdyby do godła państwowego Wielkiej Brytanii wpleciono inicjały jakiegoś handlarza owoców, a koronę pozabawiono krzyża — niewątpliwie firma, która by się na ten wybrzyk reklamowy zdobyła spot-

kała by się z szeregiem bardzo bolesnych i dotkliwych sankcyj nie tylko ze strony władz ale i całego społeczeństwa. Odruch społeczeństwa naszego był niemniej silny i cieszyć się należy, że nie doszło do żadnych ekscesów i, że sprawa znalazła się w urzędzie prokuratorskim.

Jak już donosiliśmy sprawa ta jako znieważenie godła państwowego podpada pod paragraf kodeksu karnego, przewidujący do dwóch lat więzienia. Tem się tłumaczy zatrzymanie obydwóch moralnie za ten trick reklamowy odpowiedzialnych kierowników firmy: dyrektora naczelnego Izraela Reicha i kierownika działu owocowego Argusa. Obaj przekazani zostali do dyspozycji sądu śledczego, który, po przesłuchaniu, zwolnił ich za kaucją 5000 złotych, zostawiając ponadto Argusa pod dozorem policyjnym.

Obrony aresztowanych podjął się wezwany tegoż dnia z Warszawy głośny adwokat dr. Mieczysław Ettlinger.

Nowy magazyn śledziowy w Gdyni oddany do użytku

Onegdaj odbyło się przejście nowego magazynu śledziowego wybudowanego z funduszy Morskiego Instytutu Rybackiego na Wybrzeżu Angielskim w porcie rybackim w Gdyni.

Powierzchnia składowa nowego magazynu, wynosząca 1.088 m. kwadr. pozwoli na składowanie 6 tysięcy dużych beczek jednorazowo.

Jest to magazyn murywany z dachem o

konstrukcji drewnianej izolowanym dodatkowo warstwą torfu. Dzięki specjalnemu systemowi wentylacji, magazyn jest dostosowany do przechowywania śledzi, nawet w okresie letnim.

Rampa o szerokości 358 cm pozwoli na wygodne ładowanie do wagonów.

Dwanaście pokoi biurowych przy magazynie wykończy się z wiosną.

Dzięk w Bydgoszczy

Środa
8
stycznia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Środa: Seweryna — Czwartek: Juljana

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 12 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1487, Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska 5 tel. 3204 i Apteka Staromiejska ul. Długa 39, tel. 3300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

W **środe i czwartek** „Dubarry” piękna operetka Milloockera.

W **piątek** z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Chińskie morza” i nadprogram, APOLLO: „Kapryśna Marietta” z Janette Mac Donald.

BALTYK: „Miss Flora” i „1002 noce”, KRISTAL: film-operetka „Księżniczka Czarodasza” z Martą Eggerth.

MARYSIENKA: „Manewry miłosne”, REWIJA: „Złote jezioro” i rewija.

Z miasta

— **Zw. Powstańców i Wojaków placówka Bielawy — Skrzetusko.** Roczne walne zebranie w piątek dnia 10 bm. o godz. 19 w lokalu Rzeźni Miejskiej.

— **Zarząd Akademickiego Koła Bydgoszczan** przy Uniwersytecie Poznańskim zawiadamia, że walne zebranie odbędzie się w Poznaniu dnia 15 bm. o godz. 20 w salce „Restauracji Obywatelskiej” przy ul. Cieszkowskiego (róg Działuńskich).

— **Ważne dla właścicieli nieruchomości w Bydgoszczy i pow. bydgoskim.** W sprawie wykonywania pomiarów katastralnych podają nam do wiadomości na podstawie zawiadomienia urzędowego, że Dział Katastralny I Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy który przez jakiś czas nie przyjmował zamówień na wykonywanie pomiarów katastralnych z powodu prac związanych z nową klasyfikacją gruntów, przystąpił obecnie na skutek zarządzenia Izby Skarbowej w Poznaniu z powrotem do przyjmowania zamówień na pomiary katastralne jak: podziały, ustalenie granic itp., które będą wykonywane przez urzędników katastralnych za opłatą taryfową, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw RP. Nr. 11 z 1934 roku pod pozycją 91.

Dział Katastralny do którego zakresu działania należy miasto i powiat Bydgoszcz mieści się przy ul. Jagiellońskiej nr. 5, II p. pokój 74 i przyjmuje wnioski o pomiary, udziela wszelkich wyjaśnień bądź ustaleń (codziennie od godz. 11 do 13) bądź pisemnie (bez opłaty stemplowej).

— **Związek Pracowników Kupieckich.** Roczne walne zebranie w **środe** dnia 8 bm. o godz. 20 w lokalu Domu Czeladzi ul. Zygmunta Augusta 14. Uprasza się o obowiązkowe przybycie wszystkich członków.

Pożegnanie dyr. Karpińskiego

Dnia 6 bm. zegnali w salonach Klubu Polskiego w Bydgoszczy przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej i świata lekarskiego dyr. Ubezpieczalni inż. E. Karpińskiego, który z dniem 1 stycznia 1936 r. opuścił swoje stanowisko.

W pożegnaniu wzięło udział 50 osób. W przemówieniach utrzymanych w tonie serdecznym i słowach pełnego uznania podkreślili: wicedyr. Ubezpieczalni Polkowski, prezes Okręgu Pomorskiego Związku Lekarzy dr. Wiecki, lekarz naczelny dr. Klikiwicz, prezes Obwodu Bydgoskiego Związku Lekarzy dr. Świątecki, oraz dr. Sielużycki wysokie zalety odchodzącego. Szczególnie akcentowano Jego znajomość rzeczy, realne podchodzenie do sprawy, skromność, spokój i nadzwyczajny takt, które sprawiły, że współpraca z wszystkimi czynnikami Ubezpieczalni Społecznej była wyjątkowo zgodna i harmonijna, dała w wyniku bogate rezultaty i to nie tylko finansowe ale i pod względem zaspokojenia potrzeb ubezpieczonych, rezultaty rzadko osiągalne w tej znużonej i skomplikowanej z różnych względów dziedzinie, szczególnie znużonej w obecnych warunkach kryzysowych.

Złoty jubileusz Tow. Restauratorów

Zarząd Towarzystwa Restauratorów w Bydgoszczy, wraz z Komitetem Jubileuszowym rozesłał zaproszenia na uroczystości jubileuszowe z okazji 50-lecia założenia organizacji. Obchód odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. według następującego programu: o godz. 8,30 zbiórka członków, zaproszonych gości i delegatów w kawiarni Bristol przy ul. Mostowej, o godz. 9,15 wymarsz orszaku do kościoła farnego na solenną Mszę św., o godz. 10,30 otwarcie uroczystej akademii w sali malinowej „Pod Orlem”, podczas której nastąpi uczczenie jubilatów i przyjmowanie życzeń, o godz. 12,30 wspólne śniadanie w restauracji Hotelu „Pod Orlem”. Popołudniu nastąpi zwiedzanie mia-

sta przez przyjezdnych uczestników jubileuszu, wieczorem o godz. 19-tej obiad w sali „królewskiej” Strzelnicy, na zakończenie zaś o godz. 22-giej bal w Strzelnicy.

Obchód jubileuszowy Tow. Restauratorów będzie miał przebieg uroczysty i zgromadzi w Bydgoszczy licznych przyjezdnych, m. in. dawniejszych członków stowarzyszenia z zagranicy.

To nie prowadzi do celu! Na marginesie strajku taksówek

Od kilku dni trwa w Bydgoszczy strajk właścicieli dorożek samochodowych. Strajk ten, jak wiadomo, wybuchł na tle nowej taryfy dla autodorożek, która miała być wprowadzona w życie z dniem 2 stycznia.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że właścicielom autodorożek w Bydgoszczy powodzi się dobrze. Bydgoszcz, nie jest Warszawą. Ilość osób, korzystających z autodorożek, jest stosunkowo mała, a koszty utrzymania samochodu i obciążenia podatkowe są duże. W tych też warunkach właściciele autodorożek nie mają słodkiego życia i z ledwością wiążą koniec z końcem. Trudności właścicieli autodorożek są jednak wynikiem ogólnej ciężkiej sytuacji gospodarczej. Ilość osób, jaką stać na korzystanie z usług taksówki, zmalała bardzo znacznie, a z drugiej zaś strony jakby dla ironii zwiększyła się liczba taksówek w mieście. I powstaje dość trudny do rozwiązania problem: czy obniżyć taryfę za przejazdy i udostępnić w ten sposób korzystanie szerszym sferom z usług taksówki, która w obecnych warunkach jest w Bydgoszczy luksusem, czy też zmniejszyć ilość taksówek i w ten sposób powiększyć obroty pozostałym autodorożkom.

Że taryfa samochodowa w Bydgoszczy, szczególnie nocna, była zadroga, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Kurs w nocy wynosił naprzykład z dworca na plac Teatralny zł 2.50. Taryfa więc była zadroga!

W sprawie targów w Hali Targowej

Targowy handel drobiem i nabiałem przeniosły władze miejskie z Rynku Marszałka Piłsudskiego do suteryny Hali Targowej. Dotychczas nieużywane suteryny Hali Targowej zostały do tego celu specjalnie przebudowane i dostosowane, przyczem Zarząd Miejski realizując postanowienie przeniesienia targów do hali — kierował się zarówno względami higienicznymi, jak i estetycznymi. Znajdujący się w śródmieściu Rynek Marsz. Piłsudskiego jest za szczupły na to, by pomieścić cały handel targowy, ponadto bity drób, masło i ser sprzedawany na otwartej przestrzeni rynku i sąsiednich ulic, narażony jest na zanieczyszczenie.

Pierwszy targ, jaki odbył się ub. soboty w Hali Targowej, wykazał jednak, iż **suteryny Hali Targowej nie nadają się do swej roli.** W sobotę w nowotwarnej części hali **panował nieopisany tłok**, uniemożliwiający całkowicie załatwienie transakcyj. Zarząd Miejski wybrał ponadto na otwarcie niefortunną porę: okres przedświąteczny i to kilka

Piękny obchód gwiazdkowy niższych pocztowców

W sali „Pod Lwem” odbył się ub. poniedziałku w święto Trzech Króli obchód gwiazdkowy, zorganizowany przez Koło miejscowe **Zw. Niższych Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów dla członków organizacji**, oraz ich rodzin. Przestronną salę wypełnili po brzegi liczni pocztowcy, oraz ich dzieci i rodziny.

Obchód zagał pięknym przemówieniem prezesa **Koła p. Zieliński**, witając przedstawicieli władz **pp. nac. Ertla, nac. Czachowicza, kierownika wydz. osobowego Dyrekcji Boryczkę, ks. Dekowskiego, naczelników urzędów Reetza, Stryzka, Rogowskiego, oraz prezesa I oddz. P. W. Kaźmierczaka i sekretarza Zarządu Głównego Związku p. Kamińskiego.** Zkolei okolicznościowe przemówienie

do braci pocztowej wygłosił p. **Kamiński**, poczem orkiestra P. P. W. odegrała wiązanek kolend. Po pięknej deklamacji zespół amatorski pocztowców odegrał jasełkę, sztukę ludową w 2 aktach p. t. „Ulica nad Wisłą”. Młodocianych wykonawców jasełek, oraz amatorów-pocztowców oklaskiwano rżęście.

Po przedstawieniu nastąpiła chwila poświęcona sprawom organizacyjnym. Na wstępie przemówił p. prezes Zieliński, poczem po przemówieniu przedstawiciela Zarządu Głównego prezesa okręgowy p. Buzalski z Bydgoszczy wręczył kilkunastu członkom dyplomy uznania za zasługi, położone w pracy związkowej, z okazji 15-lecia istnienia Koła.

Z drugiej zaś strony trudno nie przyznać racji właścicielom dorożki, który broni się brakiem ruchu i który niejednokrotnie dla **jednego czy dwóch kursów za 4—5 zł marnuje całą noc.**

Stan ten musiał ulec zmianie w interesie właściciela dorożki i publiczności. Właściciel autodorożki potrzebuje godziwego zarobku, a publiczność możliwość tanich i przystosowanych do obecnych warunków opłat.

Rozmyślenia nad tym trudnym do rozwiązania zagadnieniem rozpoczęło już we wrześniu ub. roku. Pierwsze rozmowy na ten temat rozpoczął Zarząd Miejski ze Związkiem Właścicieli Dorożek Samochodowych, który reprezentował prezes p. Józef Wojtynowski i sekretarz p. Franciszek Ślaski. Ze strony władz miejskich prowadził pertraktację p. dyr. Weber. Po kilku posiedzeniach uzgodniono projekt nowej taryfy, który dnia 11 września ub. roku **podpisali** obaj przedstawiciele Związku. Dnia 1 października taryfa ogłoszona została w „Orędowniku” i wtedy dopiero pękła bomba.

Właściciele autodorożek sprzeciwili się kategorycznie nowej taryfie i obalili zarząd Związku, który podpisał projekt taryfy. Nowoobрани zarząd Związku wystąpił z nowym projektem taryfy, składając jednocześnie sprzeciw w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu przeciwko uzgodnionej taryfie dawnego zarządu Związku z Zarządzeniem Miasta.

Władze miejskie, mimo ogłoszenia

taryfy w „Orędowniku”, nie wprowadziły jej w życie. Postanowiono odczekać na decyzję Urzędu Wojewódzkiego. W pierwszej połowie grudnia nadeszła odpowiedź Województwa. Sprzeciw Związku nie został uwzględniony i w rezultacie Magistrat postanowił wprowadzić nową taryfę z dniem 2 stycznia r. b.

Na decyzję Magistratu właściciele autodorożek odpowiedzieli strajkiem.

Tak przedstawia się, pokrótce, tło strajku.

Uznając ciężkie warunki bytowania właścicieli autodorożek, nie możemy jednak uznać taktyki i metody pertraktacji Związku z Magistratem, a dalej uważamy, iż **strajk nie jest i nie powinien być formą załatwienia tego zatargu.** Godzimy się z właścicielami taksówek, że **nowa taryfa nie jest odpowiednią dla Bydgoszczy.** Stwierdziliśmy jednak musimy, że w pobliskim Toruniu taryfa ta obowiązuje już oddawna i obecnie toczą się znowu pertraktacje, aby taryfę tę jeszcze obniżyć. W Bydgoszczy tymczasem na tle tej taryfy doszło do strajku, który przybrał bardzo ostrą formę.

Mamy wrażenie, że Związek postąpił niezbyt dobrze, ogłaszając strajk. Jak nie może być strajku elektryków, gazowników, czy tramwajowego, tak samo **nie powinno dojść do strajku autodorożek, które spełniają przecież pewną funkcję użyteczności publicznej.** Cóż mają robić np. lekarze wzywani w nagłych wypadkach choroby na kraniec miasta? Co mają robić podróżni przybywający w nocy do miasta?

Nad tem — zdaje się — Związek nie zastanawiał się. Gafa starego zarządu Związku, który zgodził się na projekt nowej taryfy, nie obchodzi społeczeństwo. Zresztą prezes Związku, który złożył swój podpis na projekcie taryfy, nie poniósł nawet konsekwencji i został przez walne zebranie powołany ponownie na to stanowisko.

Zdaniem naszym **właściciele autodorożek powinni wybrać inną drogę obrony swych słusznych interesów.** Kiedy dnia 3 stycznia przedstawiono Magistratowi projekt nowy, to nie wolno było już 4 stycznia przystępować do strajku, który szkodzi nie tylko interesom właścicieli, ale i szerokich rzesz społeczeństwa bydgoskiego.

Dróg wyjścia Związek miał bardzo wiele. Trzeba było sprawę nowej taryfy poruszyć na łamach prasy i walczyć o swoje stanowisko. Pierwsi użyczylibyśmy łamów „Dnia Bydgoskiego”.

I dzisiaj stajemy w obronie **właścicieli autodorożek**, którzy w Bydgoszczy nie robią kokosów. Nie uznajemy jednak stanowiska Związku, który sam początkowo zawinił, a potem odpowiada strajkiem!

To nie prowadzi do celu!

Z mach samobójczy

Do lecznicy miejskiej w Bydgoszczy przywieziono w dniu wczorajszym zam. przy ul. Słowackiego 1 **Eugenję Izbičką**, która w mieszkaniu swym **usiłowała popełnić samobójstwo**, wychylając buteleczkę trucizny. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznaną.

SPRAWY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Kiedy zażalenie nabierze „mocy urzędowej“?

P. Kmiecik Szczepan zam. w Bydgoszczy przy ul. Szczecińskiej 10 prosi nas o poruszenie następującej sprawy:

W październiku ub. roku w jednym ze złóbków w Bydgoszczy zmarło dziecko p. Kmiecika. W związku z pewnymi niedociągnięciami pan K. wniósł w przepisany czas umotywowane zażalenie, które jednak do tej pory... nabiera „mocy urzędowej“ o-

wego przysłowiowego „Amtskrafft“.

Zażalenie wpłynęło dnia 23. 10. 1935 r. do oddziału bydgoskiego Ubezpieczalni Społecznej. Pan K. „odwiedził” Ubezpieczalnię w swej sprawie kilkakrotnie i to: dnia 1. 11. 35, 23 tegoż miesiąca i roku, 3 grudnia i 20 grudnia 1935 r.

Kiedy pan K. ma zgłosić się poraz piątą?

Skrzydlate Pomorze

Działalność Aeroklubu Pomorskiego w Toruniu w roku 1935

Działalność zarządu Aeroklubu w ub. roku skierowana była w kierunku rozbudowy oraz organizacji, kosztem latania ze względu na niedostateczną ilość taboru.

Stworzono własne biuro w Domu Społecznym w Toruniu przy ul. Mickiewicza 2-4, pokój 67. Biuro sekretariatu jest czynne we wtorki i piątki od 18-20. W tymże lokalu urzęduje sekcja balonowa w poniedziałki i czwartki od godz. 18-20 i sekcja szybowcowa w środy i piątki od godz. 18-20. W ciągu roku sprawozdawczego 1935 odbyły się dwa walne zgromadzenia członków, jedno w dniu 17 lipca 1935 r. dla uchwalenia statutu i wyboru władz A. Pm., drugie w dniu 25 listopada 1935 r.

W wyniku przeprowadzonej akcji organizacyjnej pozyskano ogółem 96 członków, w tem 58 pilotów motorowych, balonowych i szybowcowych. Na poszczególne sekcje przypada:

- 1) Sekcja motorowa A. Pm. liczy 35 członków w tem 17 pilotów.
- 2) Sekcja szybowcowa liczy 35 członków w tem 29 pilotów kat. A. B. i C.
- 3) Sekcja balonowa liczy 26 członków w tem 12 pilotów w szkoleniu.

ZABUDOWANIA AEROKLUBU.

W sierpniu 1935 r. nastąpiła afiliacja Aeroklubu Pomorskiego do Aeroklubu R. P., dzięki czemu A. Pm. mógł przystąpić do części do wykonania zakreślonego programu pracy. Przydzielone tereny pod zabudowania Aeroklubu przy 4 pułku lotn. w Toruniu zostały własnym kosztem i przy życzliwej pomocy dowódcy 4 pułku lotn. zniwelowane i oparkowane.

Przystąpiono pod koniec roku 1935 do budowy stróżówki, składającej się z 2 izb i kuchni oraz podmurówki pod hangar „Besanau”, który Aeroklub otrzymał od 4 pułku lotn. Budowa stróżówki postępuje w szybkim tempie naprzód i przypuszczać należy, że zostanie ona wykończona w ciągu miesiąca stycznia br. Dotychczas, jak i w roku 1935 Aeroklub Pomorski korzysta z pomieszczeń i urządzeń 4 pułku lotn.

Dla obsadzenia terenów A. Pm. posiada już większą ilość krzewów, które bezinteresownie zaofiarowała firma B. Hozakowski i Zarząd Miejski.

AKCJA PROPAGANDOWA.

Akcję propagandową przeprowadzał A. Pm. przy pomocy miejscowej prasy, zamieszczając 16 komunikatów, miesięcznika Skrzydlatej Polski, radja, pokazów i lotów dla przedstawicieli prasy, gości itp. W najbliższych dniach zostanie również zorganizowane życie towarzyskie Klubu, które zapewne przyczyni się w dużej mierze do podniesienia i zacieśnienia stosunków pomiędzy Aeroklubem a społeczeństwem pomorskim.

WYSZKOLENIE PILOTÓW MOTOROWYCH I BALONOWYCH.

Właściwy dział pracy A. Pm. — to wyszkolenie, któremu należałoby poświęcić większą wzmiankę.

W jesieni 1935 roku zostało zatwierdzonych przez Min. Kom. 2 kandydatów na szkolenie w pilotażu. W tym czasie Aeroklub nie posiadał własnego instruktora, po porozumieniu się z dowódcą 4 pułku lotniczego przydzielono Klubowi instruktora, w osobie por. pil. Antonowicza, który też bezinteresownie w połowie września 1935 r. rozpoczął szkolenie kandydatów. Ponadto w ciągu okresu sprawozdawczego przeprowadzało w tut. Klubie trening 8 pilotów przedpoborowych posiadających ukończone P. W. Lotn. i 5 pilotów rezerwy wojsk lotniczych.

Poniższa statystyka wykazuje, że w cią-

Gwiazdka Rodziny Kolejowej w Łaskowicach

W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 15 na sali p. Masłowskiego urządzono gwiazdkę dla dzieci kolejarzy oraz wdów i sierot po kolejarzach. Obchód był urozmaicony deklamacjami dzieci, śpiewaniem kolend i występem orkiestry KPW. Obdarzonych zostało 367 dzieci torebkami z słodyczą, a 10 wdów i 25 sierot paczkami z ciepłą odzieżą, za co ostatni serdeczne podziękia składali Zarządowi R. K.

gu okresu sprawozdawczego dokonano w sekcji motorowej 389 lotów w ogólnym czasie 64,50 h, z czego przypada:

- 1) na loty szkolne 289 lotów czas 32,34 h
- 2) na loty treningowe 78 lotów czas 12,56 h
- 3) na loty turystyczne 22 lotów czas 20,00 h

Sekcja balonowa dokonała 11 lotów w ogólnym czasie 50,18 h, z czego przypada na:

- 1) loty dzienne 10 lotów czas 40 h.
- 2) loty nocne 1 lot czas 2,10 h.

Samoloty Aeroklubu przebyły na przelotach i raidach 3.076 km.

Balony przeleciały 1580 km.

(Działalność sekcji szybowcowej omówimy osobno).

Na życzenie zarządu okręgu wojewódzkiego dokonano lotów propagandowych po Pomorzu podczas XII Tygodnia LOPP. — Ogółem dokonano 13,20 h lotu. Ponadto Aeroklub Pomorski brał udział w II zlocie gwiazdźdźistów do Inowrocławia — Zdrój, gdzie zajął pierwsze miejsce. Również Aeroklubowi Pomorskiemu przypadło w zaszczytnym udziale przewiezienie ziemi z lotnisk pomorskich a mianowicie z Torunia, Grudziądza i Lidzbarka na kopiec im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

TABOR AEROKLUBU.

Aeroklub Pomorski posiada tylko 2 samoloty a mianowicie: 1 samolot RWD 8 nr. SP — ANS (szkolny), 1 samolot raidowy RWD5 nr. SP — AGJ, który jest bardzo trudny do pilotażu i nadaje się tylko dla bardzo dobrze wyszkolonych pilotów.

Oba samoloty zostały ufundowane przez Okręg Wojewódzki LOPP. Sprzęt ten jest

niewystarczający w stosunku do ilości pilotów w Klubie, co zmusza do ograniczenia ilości lotów.

ZARZĄD AEROKLUBU.

W roku 1935 zarząd A. Pm. tworzyli: 1) prezes — p. gen. dyw. Mieczysław Norwid-Neugebauer, inspektor armji; 2) wiceprezes — p. inż. Jan Getler-Girtler, wicedyr. Okr. Dyr. Kol. Państw.; 3) skarbnik — p. insp. P. P. Adam Nowodworski, Kom. Wojsk. P. P.; 4) sekretarz — p. por. pil. Jerzy Orzechowski, oficer zawodowy.

Pod koniec roku ubył z zarządu prezes p. gen. dyw. Norwid-Neugebauer, wskutek przeniesienia do Warszawy, a walne zgromadzenie w dniu 25 listopada 1935 r. wybrało na prezesa gen. bryg. M. Bortnowskiego, inspektora armji w Toruniu.

Z uznaniem podkreślić należy czynną współpracę poszczególnych sekcji, LOPP-u, a w szczególności 4 pułku lotn. z zarządem A. Pm., która pozwoliła zrealizować w całości zakreślony program pracy.

DALSZA INTENSYWNA PRACA W ROKU BIEŻĄCYM.

Obecnie na progu nowego roku A. Pm. przystępuje do dalszej intensywnej pracy, której ramy są znacznie rozszerzone i przewidują między innymi: szkolenie większej partii nowych pilotów, ukończenie zabudowań na lotnisku, zorganizowanie zawodów sportowych, liczne pokazy, odczyty, oraz organizacja życia towarzyskiego.

Wielka chwila biednej dziatwy toruńskiej

Z „gwiazdki” Poczтового PW. i Rozgłośni Pomorskiej

Bardzo miłą i wzruszającą była uroczystość „gwiazdkowa”, którą wczoraj w wielkiej sali Dworu Artusa zorganizowało toruńskie Poczto-Przysposobienie Wojskowe przy współudziale Rozgłośni Pomorskiej oraz Związku i Organizacji Zawodowych dla dzieci najuboższych członków Poczowego PW. i niezamożnej dziatwy Kozackich Gór.

Trudno oddać w słowach nastrój, który panował w czasie uroczystości i radość dzieci, których cieszyła każda drobnostka — i wielka piękna choinka, i popysy ich rówieśników, i dary, otrzymane od św. Mikołaja, i nawet sam św. starzec, którego przebież dzieci zazwyczaj się boją. Aby zdać sobie sprawę z atmosfery, panującej wczoraj popołudniu w Dworze Artusa, trzeba było koniecznie być obecnym na uroczystości.

Duża sala była wypełniona po brzegi, nawet balkony były „przeładowane”. Większość widzów stanowiły naturalnie dzieci, resztę ich rodzice, goście oraz organizatorzy imprezy z dyrektorem okręgu bydgoskiego Pocht i Telegrafów i zarazem prezesem okręgu pomorskiego Poczowego PW. p. inż. Kozubkiem, dyrektorem Rozgłośni Pomorskiej p. Stanisławem Nowakowskim, Ojcem Solarzem, naczelnikiem Urzędu Poczowego w Toruniu p. mgr. Philippem, naczelnikiem Urzędu Telegraficznego w Toruniu p. inż. Kołodziejczykiem i przedstawicielem zarządu okręgowego Związku Pracowników Poczowych p. Krzyżyskim na czele.

Cała uroczystość „gwiazdkowa”, zorganizowana nadzwyczaj starannie przez speakerkę Rozgłośni Pomorskiej p. Marję Ziemińską, była transmitowana przez radiostację toruńską.

„Gwiazdkę” zagał p. nacz. Philipp, witając przybyłych gości, poczem po wspólnym odśpiewaniu przez obecnych kolendy, p. Ziemińska i Ojciec Solarz wygłosili kolejno okolicznościowe przemówienia, w których słusznie podkreślili, że uroczystość jest dowodem, iż toruńczycy ze szczerą serca i z wielką ofiarnością opiekują się najuboższą dziatwą miasta.

Z kolei na salę wkroczył św. Mikołaj (p. Henryk Kałamański). Wejście jego na salę wywołało wśród dzieci olbrzymie wrażenie — jedne się bały i z trwogą przyciskały do matek, lub opiekunek, drugie witały go z radością i te z uszanowaniem torowały starcowi drogę do choinki, w której pobliżu były umieszczone mikrofony radiostacji toruńskiej.

Następnie dzieci w wieku od 4—12 lat bardzo udanie zainscenizowały „szopkę”, z której szczególnie podobał się fragment holdu Trzech Króli. Zaznaczyć przytem należy, że okolicznościowy wierszyk gwiazdkowy Franciszka Sędzickiego wygłosiła młodzieżka Zosia Jonasówna, występująca w „szopce” jako Kaszubka, w języku kaszubskim.

W dalszym ciągu programu słyszeliśmy kilka deklamacji, widzieliśmy popysy taneczne (krakowiaka i mazura), miłą scenkę z karzelkami oraz bardzo dobrą rozmowę Zydka (6-letni Witold Kucharski) z dwoma

kmiotkami (5-letni Wiesław Szeliga i jego rówieśnik Zygmunt Iglowski).

Występy dzieci były przepiękne kolendami, odśpiewaniami przez doskonały i do brze już znany na polskich falach eteru chór szkoły powszechnej nr. 5 pod kierownictwem p. Józefa Nowakowskiego. Objasnień radjosluchaczom udzielała p. Ziemińska.

Na zakończenie popisów wszystkie dzieci razem odśpiewały starą kolendę „Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia”, poczem gwiazdor w towarzystwie dwóch „aniołków” obdzielił dzieci upominkami. I tak 375 dzieci w wieku od 3 do 10 lat otrzymało duże torebki ze słodyczami, a ponadto dzieci z Kozackich Gór, sieroty po pocztowach oraz dzieci niezamożnych rodzin pocztowców otrzymały praktyczne upominki, jak ciepłą bieliznę, ubranka, buciki, zeszyty itp.

Przez cały czas obdarowywania dziatwy koncertowała orkiestra Poczowego Przysposobienia Wojskowego.

Około godz. 16,30 uroczystość zakończono. Dzieci obładowane prezentami, z twarzyczkami uradowanymi, szczęśliwymi, udały się pod opieką swych rodziców do domu, z wdzięcznością wspominając tych wszystkich, którzy przygotowali im tę miłą „Gwiazdkę”.

Pomóżmy niezamożnym dziewczętom

Odezwa Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt w Toruniu

Stare, bo już od 1870 roku istniejące, Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt, wydało odezwę w sprawie przyjęcia z pomocą kształcącej się młodzieży żeńskiej. Odezwę tę zamieszczamy poniżej w całości:

„Odezwa do Polek” z dnia 4 stycznia 1868 r. celem zainicjowania akcji na rzecz pomocy kształcenia dziewcząt polskich w zawodach praktycznych oraz wychowania ich w zasadach narodowych — była zaczątkiem zastróżonej placówki, która już w dwa lata później, t. j. w 1870 r., rozwinęła się w zalegalizowane Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt.

Od 65 lat Towarzystwo to chlubnie spełnia swoje zadanie, udzielając w tym czasie zgórą 800 dziewczętom pomocy materialnej, wzgl. wykształcenia zawodowego. A obok materialnych zasług, jak wielkie było znaczenie moralne Towarzystwa w czasie i po Kulturkampfe! Unarodowił młodzież żeńską, uczył ją języka ojczystego — urobił z niej matki-Polki — to było zadanie nie mniejsze, ukryte przed czujnym okiem władz pruskich.

Czy dzisiaj Towarzystwo to — najstarsze, a jedyne tego rodzaju nie tylko na Pomorzu, ale w całej Rzeczypospolitej — straciło rację bytu? Po stokroć nie! — zadecydowało walne nadzwyczajne zebranie z okazji 65-lecia organizacji w dniu 13 listopada ub. roku.

Dziś wobec coraz dotkliwszej pauperyzacji społeczeństwa, a coraz liczniej napły-

Nieroztropny łyżwiarz i odważny młodzieniec

Ośmioletni Mieczysław Stryś z Torunia (ul. Fonopnickiej 15) ślizgając się na lodzie na Martwej Wiśle w parku, wskutek załamania się pod nim pokrywy lodowej wpadł do rzeki.

Wypadek na szczęście zauważył przechodzący w pobliżu 19-letni p. Feliks Szybmorski, mioszający w Toruniu przy ul. św. Katarzyny 9.

Młodzieniec bez wahania wskoczył do wody i żywego, lecz na pół już przytomnego z prerażenia Stryśa wyciągnął na brzeg.

Panu Szybmorskiemu za jego odważny czyn należy się bezwzględnie uznanie.

Ze Związku Marynarzy Rezerwy w Toruniu

W sobotę, 4 bm. odbyło się w lokalu przy ul. Łaziennej 2 pod przewodnictwem p. komandora Staszkiwicza zebranie miesięczne Związku Marynarzy Rezerwy w Toruniu.

Po odczytaniu okólnika głównego Zarządu Związku i korespondencji, przystąpiono kolejno do ustalonego porządku obrad. Nad referatem por. Fogla, dotyczącym sekcji pracy, wyłoniła się ożywiona dyskusja, zwłaszcza wśród członków bezrobotnych.

Jako dalszy punkt porządku dziennego omawiano sprawę urzędzenia zabawy w dniu 8 lutego w Domu Społecznym. Obszerne wyjaśnienia udzielił mgr. J. Chmielowski zapewniając, że komitet zabawowy poczynił już odpowiednie kroki, by zabawa udała się jaknajlepiej.

Z kolei dyskutowano jeszcze nad sprawą udzielenia bezpłatnej pomocy lekarskiej dla bezrobotnych członków, oraz sprawą POS i OS.

Na tem zakończono zebranie hasłem „Cześć Flocie”.

Następne zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, 1 lutego, o godz. 19 w lokalu Związku przy ulicy Łaziennej 2.

Brodnica

— Gwiazdka dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych. W dniu 4 stycznia o godz. 9 odbyła się w Brodnicy na stacji gwiazdka Rodziny Kolejowej, dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych. W poczekalni II klasy, dzięki zabiegom dzierżawcy bufetu pani Licznerskiej odświeżone przystrojonej jarzyla się licznymi światłami i ogniami sztucznymi piękna choinka.

Gwiazdkę przygotowali pod przewodnictwem prezesa Kola dr. Otto skarbnik asesor Stawajczyk, monter sygnalizacyjny Otto-wicz, starszy torowy Piechota i zawiadowca IV klasy Skrzydlewski. Obecnością swoją zaszczytlił gwiazdkę ksiądz wikary Janowski, naczelnik oddziału Ruchowo-Handlowego inż. Gintylo Witold, przedstawiciel starostwa asesor Kamiński i p. d-rowsa Otto. Przepiękne i wzruszające przemówienie wygłosił ks. Janowski, a następnie potamał się opłakiem z członkami zarządu Kola i wdowami oraz sierotami. Z kolei powitał zebranych zawiadowca stacji Zalewski. W czasie odgrywania kolendy przez orkiestrę strzelecką zjawili się na sali „gwiazdor”, którzy rozdzielili dary pomiędzy wdowy i sieroty nie szczędząc tym ostatnim przestróg i uwag na dalsze życie.

Po rozdaniu podarunków pożegnał zebranych serdecznymi słowami wiceprezes Kola p. Zalewski życząc dosięgo roku i doczekania lepszych czasów.

Uczestnicy rozeszli się w podniosłym nastroju a obdarowani rżwzeseleni, pomimo, że w czasie przemówień w niejednym oku zabłysła łza i liczne słochy słycały było na sali.

wających prośb dziewcząt o udzielenie stypendjum, bardziej niż kiedykolwiek konieczną jest rzeczą podtrzymać tę placówkę wysoce pożyteczną. A jak?

Minimalnym datkiem! 50 groszy miesięcznie wynosi składka członkowska. Wysiłkiem tak niewielkim ludzie dobrej woli zapewnią całemu szeregowi dziewcząt zdobycie fachowego wykształcenia. Wszak każda z naszych sióstr ma prawo do życia. Nie każda ma z czego żyć i za co się uczyć. Mynie jest mniemanie, jakoby Towarzystwo udzielało pomocy tylko do naukowego wykształcenia — według statutu Towarzystwo popiera każdy zawód, zapewniający chleb kobiecie.

Gdy zatem zapuka kolektorka do drzwi ludzi zamożniejszych — niechaj nikt nie odmówi pomocy dziewczętom niezamożnym, proszącym za naszym pośrednictwem. Zgłoszenia członków przyjmuje zarząd w Toruniu przy ul. Prostej 5, tel. 2062, a składki względnie ofiary przyjmuje skarbniczka p. dr-wa Zapalowska, Toruń, ul. Szeroka.

Aktualna jest dziś inna odezwa Towarzystwa z dnia 3 kwietnia 1870 r., która brzmiała: „Zacne Panie! Weźmijcie do serca waszego, które zawsze tak gorąco bije, ile razy chodzi o dobro narodowe, sprawę uczciwą, a wasz czynny i gorliwy udział nie pozostanie bez dobrego wpływu na pomyślność naszą, na losy przyszłości naszej...”

Dyr. Tow. Pom. Nauk. dla Dziewcząt.

TORUŃ

Najkorzystniejsi!
pierwszorzędne wyhorowe
mieszanki kawy, dziennie
2 razy palone oraz oryginalna
aromatyczna herbata
rosyjska. Araczewski, Toruń,
Chelmińska. (146)

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym
wykonaniu po cenach konkurencyjnych
poleca

Zenon KOWALEWSKI
TORUŃ
Nowy Rynek 18, tel. 1332

CHODNIKI

największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

„Au - Bu“

pastę do obuwia
konserwuje - wyswleca
Drogerja pod Łabędziem
Toruń, Szeroka 26/28,
10315

Służąca

potrzebna zaraz. Toruń,
Kraśnińskiego 79, m. 3. (137)

PERSIL

oryginalne paczki
tylko 70 gr.
HURTOWNIA
JAN KAPCZYŃSKI
TORUŃ - BRODNICA

Zarząd

Gminy Lulkowo, poszukuje
I. pomocnika, władającego
językiem polskim i niemieckim
w słowie i piśmie z
praktyką w samorządzie
terytorjalnym. Oferty do
gminy. 149

Zgubiono

dn. 7. I. br. o godz. 12-tej
z ul. Mostowej do Gazoni
portmonek z zawartością
80 zł. Uczciwy
znalazca zechce oddać za
wysoką nagrodą. Toruń, ul.
Mostowa 21, I. 145

Zgubiono

legitymację wydaną przez
63 pp. na nazwisko Padniuk
plu. Znalazca zechce
zwrócić: 63 p. Toruń. (147)

BYDGOSZCZ

Narty saneczki

jesionowe gwarantowane,
trwałe, celem likwidacji
zapasów sprzedamy kilka
tysięcy par poniżej ceny.
Parę od 3,50 zł. Fabryka
„Herkules“ Bydgoszcz,
Promena 1. Otwarte do
godz. 15.30. 11687

Samochód

„Chevrolet“ 6 cyl. limuzyna,
prawie nowy korzystnie
sprzedam. Oferty pod
„32000 klm.“ do „Dnia
Bydgoskiego“. 152

GRUDZIĄDZ

Lekcje tańców

w kółkach zbiorowych,
jak i pojedynczo udziela
A. Różyńska, Grudziądz,
Plac 23-Stycznia 22, m. 2,
10931

Wprowadzonego w drukarniach
przedstawiciela

do sprzedaży pneumatycznie
przygotowanej według
licencji szwajcarskiej masy
walcowej (ewentl.
przelewu pneumatycznego
walków)
poszukuje dobrze
zaprowadzona
fabryka warszawska.

Oferty sub: „SZCZEGÓŁOWY“
do Uniwersalnej
Agencji Reklamowej w
Warszawie, Marszałkowska
142. 131

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei
Państwowych w Toruniu,
Wydział Zasobów w
Bydgoszczy, zwraca uwagę
na ogłoszony w Monitorze
Polskim Nr. 2 z dnia 3
stycznia rb. przetarg
publiczny, wyznaczony
na dzień 14 stycznia 1936
na wykonanie czynności
związanych z przeładunkiem
w Gdyni około 12.000
kompletów, ogólnej wagi
około 9.500 ton, urządzeń
hamulcowych ze statków do
wagonów celem dalszego
transportu pociągami. 138
Zlecenie 5444.

Km. 1029/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Pucku, ul. Sobieskiego 1
na podstawie art. 602 i 604 k.
p. c. podaje do publicznej
wiadomości, że dnia 10
stycznia 1936 od godz. 10-tej
sprzedawane będzie w
Pucku w drodze przymusowej
licytacji towary w składzie
żelaznym, a mianowicie:
wiadra, lampy naftowe i
elektryczne, wyroby
ceramiczne, prymusy,
leżaki, wagi stołowe,
latarnie, heble, rower
męski i damski, zawiązy
okienne, polewaczki itp.

Zbiórka kupujących przed
magistratem. Puck, dnia 4
stycznia 1936 r.

(-) Treter,
komornik sądowy.

Km. 1066/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Pucku, na podstawie art.
602 i 604 k. p. c. podaje do
publicznej wiadomości, że
dnia 11 stycznia 1936 r. o
godz. 15-tej odbędzie się
licytacja następujących
ruchomości w Helu, pow.
morski: 1 bufet restauracyjny,
1 repozytorium, 8 stołów
sosnowych, 16 krzeseł
głębokich, 8 krzeseł
wiedeńskich, 1 radio-
aparatus, 1 kanapa
pluszowa, 8 firan
płóciennych, 5 ram
drewnianych do firan,
9 butelek machandlu,
oszacowanych na 802,- zł.

Zbiórka kupujących przed
sołectwem w Helu. Puck,
dnia 4 stycznia 1936 r.

(-) Treter,
komornik sądowy.

GDYNIA

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary:
220/75, 220/85, 220/93,
220/100 cm.
i inne szerokości

SKŁAD DYKTY „OPATO”

7420 GDYNIA,
Śląska 1-3, tel. 26 13.
GDĄŃSK,
Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Zaprzyśiężony
rewizor ksiąg

obejmuje administrację
domów w Gdyni. Referencje.
Oferty do administracji
„Gazety Morskiej“ w
Gdyni pod nr. 108.

Zagubiony

dowód osobisty oraz prawo
jazdy w Gdańsku, unieważniam.
Stefan Weigt, Gdynia. 158

Sprzedam

nowy dom piętrowy w
Rezdzie, w którym mieści się
kolonijalka. Blisko dworca,
szkoły, kościoła. Dochód
miesięczny 80,00 zł. Cena
8,000 zł. Palczyński, Reda,
Poniatowskiego 20. (159)

Absolwentka

gimnazjum poszukuje
pracy biurowej lub do
dzieci. Łaskawe oferty pod
„M.N.“ „Gazeta Morska“
Gdynia. 160

WEJHEROWO

Dom

nowowzbudowany z
powodu wyjazdu okazuje
się do sprzedaży. Dochód
roczny 1.680 zł. Cena
12.500, wpłata 10.105 zł, reszta
długoterminowa hipoteka.
Wajcovic, Wejherowo, ul.
Wilszona.

ROZNE

Kieszonkowe

maszynki do liczenia od
zł 6 - SKORA I S-KA
Poznań, Aleje Marcinkowskie
go 23. 11055

Nauczycielka

skromnych wymagań do
chłopca I. gimn. (łacina,
niemieckie) potrzebna
zaraz. Maj. Karolewo,
poczt. Jastrzębie, k.
Więcborka. 140

Zagubiona

dnia 2 stycznia br.
legitymację kolejową nr.
395468 na nazwisko
Marta Paradowska,
unieważniam. (150)

UWAGA!
FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11,
m. 2.

Najnowsze fasony
najwytworniejszych modeli
paryskich futer wykonuje
fachowo oraz przerabiam
z własnych oraz
powierzonych skór
po cenach
najniższych. Prosimy
przyjść się przekonać!!

Prima górnośląski
węgiel - koks - drzewo
wagonowo i z dostawą w
dom polecają najtaniej

11987 Zakłady Przemysłowe
M. Krenski
SP. z ogr. odp.

Gdynia, ul. Gdańska 15 -
Telefon 2630 i 2731
Oddziały: Orłowo Morskie
przy dworcu tel. 9119
Tczew, ul. Sobieskiego 38/39
„ 1404
Grudziądz, ul. Mickiewicza 23
„ 1413
Toruń, ul. Rybaka 1/3
„ 1506
Chojnice, ul. Warszawska 11

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego
rew. II, Józef Penk, mający
kancelarię w Gdyni przy ul.
Leśnej nr. 3 na podstawie art.
602 k. p. c. podaje do
publicznej wiadomości, że
odbędzie się licytacja
ruchomości, a to:

9 stycznia 1936 r. o godz.
10 w Gdyni przy ul. Leśnej
nr. 17: 30 but. wina
krajowego, 40 but. soku,
35 konserw rybnych, 40
słoików marynatów,
oszac. na sumę 89,50 zł.;

nast. o godz. 11 w Gdyni
przy ul. Śląskiej, róg ulicy
Litewskiej: 2 motory
elektr. 6 konne, 2 motory
elektr. 2-konne, 1 piec
stolarski, 1 stolik do
maszyn do pisania, 1
rozbity samochód, 6
drabinków, 7 beczek, ca
83 m. desek do rusztowania,
1 lora i 2 wywrotki, 5
kozłów do fornierowania,
1 tapczan, 1 piec okrągły,
1 winda, 6 okien, 2
drzwi, 10 ram do
latarni i inne drobne
rzeczy.

Wymienione ruchomości
można oglądać w dniu
licytacji w miejscu i
czasie wyżej oznaczonym.
Gdynia, dnia 7 stycznia
1936 r. 156

Komornik:
(-) Józef Penk.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona
w Drzonowie, powiat
Chelmski i w chwili
uczynienia wpisu o
przetargu zapisana w
księdze gruntowej
Drzonowo, powiat
Chelmski, tom V, karta
80 na imię Marji z
Radwan Babskich
Kudelskiej w Drzonowie,
zostanie w drodze
egzekucji dnia 22 lutego
1936 o godz. 11 przed
południem wystawioną
na przetarg przed
niższą oznaczonym
Sądem, pokój nr. 9.

Wzmiarkę o przetargu
zapisano w księdze
gruntowej, dnia 10
grudnia 1932 - 3 K.
7/31. Chelmska, dnia 10
października 1935 r. 139

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 4/IX.

Numer akt: 1930/35-III. 155

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego
w Gdyni, III. rewiru,
Stefan Pyttel, mający
kancelarię w Gdyni, ul.
Wysokiego nr. 13, na
podstawie art. 602 k. p.
c. podaje do publicznej
wiadomości, że dnia 10
stycznia 1936 r. o godz.
10,30 w Gdyni, na
podwórzu f-y B-cia
Welz, ul. Batorego
odbędzie się 1-sza
licytacja ruchomości,
należących do Matyldy
Schützowej składających
się z 155 par różnych
trzewików damskich,
oszacowanych na łączną
sumę 930 zł.

Ruchomości można
oglądać w dniu
licytacji w miejscu i
czasie wyżej
oznaczonym. Gdynia,
dnia 7 stycznia 1936 r.

Komornik:
(-) St. Pyttel.

Do akt Nr. IV Km. 1503/34,
2010/35. 154

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Gdyni, rew. IV,
zamieszkały w Gdyni, na
zasadzie art. 602 k. p.
c. ogłasza, że w dniu 10
stycznia 1936 o godz.
11-tej w Orłowie (zbiórka
kupców przed pocztą)
odbędzie się publiczna
licytacja ruchomości, a
mianowicie: 1 bufet
pokojowy orzechowy
wartości 300 zł.

O godz. 12 w Orłowie
w Maksymiljana
Fandrewskiego: 1 barak
mieszkalny z deską pod
papą, oszacowany na
łączną sumę 300 zł.,
które można oglądać
w dniu licytacji w
miejscu sprzedaży, w
czasie wyżej
oznaczonym. Gdynia,
dnia 7 stycznia 1936 r.

Komornik:
(-) K. Błaszkievicz.

Liczba czynności: 3. K.
59/32. 143

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona
w Grudziądzu i w chwili
uczynienia wpisu o
przetargu zapisana w
księdze gruntowej
Grudziądz, tom 49, karta
1516 na imię rzeźnika
Henryka Ozimkowskiego
i tegoż żony Feliksy
Ozimkowskiej z
Grudziądza, ul.
Kościuszki 19 zostanie
w drodze egzekucji dnia
18 marca 1936 r. o
godz. 10 przed
południem wystawioną
na przetarg przed
niższą oznaczonym
Sądem, pokój nr. 19.

Wzmiarkę o przetargu
zapisano w księdze
gruntowej dnia 1 maja
1933 r. Grudziądz, dnia
28 listopada 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 7/GR.

Z dniem 1-go stycznia 1936
przeniosłem się do
Bydgoszczy.

Moja kancelaria
notarialna mieści się przy
ul. Marszałka Focha nr. 2.

Stanisław Janicki
notariusz.

Inteligentny kupiec

z branży porcelanowej, jako
podróżujący na Pomorze
poszukiwany od zaraz.

Zgłoszenia z życiorysem,
odpisem świadectw i
fotografją kierować do
firmy 162

S. Scharf, Gdańsk,
Reiterg. 15.

Meble wszelkiego rodzaju
po cenach konkurencyjnych

Bydgoski Skład Mebli
Gdynia 10 lutego 37,
Telefon 2647

Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11.
Telefon 2274.

PIANINA, FORTEPIANY

światowej firmy
Sommerfeld po cenach
fabrycznych na
dogodnych warunkach.
Duży wybór używanych
już od 300 zł.
OKAZJA TORUŃ, Sw.
Ducha 18.

Km. 2316/35. 144

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego
w Grudziądzu, rewiru I,
Lech Stanisław, mający
kancelarię w Grudziądzu
przy ul. Grobłowej nr. 3
na podstawie art. 602 k.
p. c. podaje do publicznej
wiadomości, że dnia 11
stycznia 1936 r. o godz.
12 w południe w
Grudziądzu, ul. Szkołna
nr. 8 odbędzie się 1-sza
licytacja ruchomości,
należących do Franciszki
Weigand, składających
się z 1 lustra, 3 kanap,
1 białozłotej, 1 leżanki,
3 stołów, 7 krzeseł, 3
łóżek, 1 biurka
damskiego, 2 podstawek,
1 stolika, 2 zegarów
ścienne, 2 lustera z
komoda, 1 szafy do
ubrań, 1 dywan
ścienne, 2 par firan, 1
stołu rozsuwanego, 1
szafy do ubrań, 1
umywalki, 1 stolika
nocnego, 1 stolika, 1
komody i 1 szafy,
oszacowanych na łączną
sumę 541 zł.

Ruchomości można
oglądać w dniu
licytacji w miejscu i
czasie wyżej
oznaczonym.

(-) Stanisław Lech,
komornik Sądu
Grodzkiego, rew. I.

Liczba czynności: 3. K.
44/32. 142

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona
w Wielkim Welczu i w
chwili uczynienia wpisu
o przetargu zapisana w
księdze gruntowej
Wielki Welcz, powiat
Grudziądz tom XI, karta
316 o powierzchni
0.14.08 ha, na imię
rzeźnika Alojzego
Szczepańskiego i jego
żony Heleny z domu
Krajnik po połowie
wpisanych, zostanie
w drodze egzekucji dnia
18 marca 1936 r. o
godz. 11 przed
południem wystawioną
na przetarg przed
niższą oznaczonym
Sądem, pokój nr. 19.

Wzmiarkę o przetargu
zapisano w księdze
gruntowej dnia 15
października 1932 r.

Grudziądz, dnia 20
listopada 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 6/GR.



W komisariacie policyjnym.
- Proszę pana komisarza, to nie ja, to on
począł!

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy
tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w
drobny składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25%
zniżej.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z
zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy
jest identyczny z cennikiem dla
Polski, z tym jednak, że rachunki
mogą być regulowane w
guldenach gdańskich na
podstawie notowań Giełdy
Gdańskiej z dnia poprzedzającego
dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych
agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem
do domu 4.50 zł
Pod opaską 2.00 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32
zł; przez gońca 2.00 zł
z odobieraniem w
administracji wprost 1.75 zł
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków
spowodowanych siłą
wyższą (np. przeszkody
w zakładzie, strajki)
Administracja nie
odpowiada za
niedostarczenie
pisma.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne
przyjmujemy wyłącznie
za gotówkę. Najmniejsze
ogłoszenia drobne
liczymy za 10 słów.
Ogłoszenia drobne
przyjmujemy jedynie do
50 słów, powyżej -
liczymy według
rozmiaru. Zastrzeżeń
miejsca dla ogłoszeń
drobnych nie
przyjmujemy, dla
innych tylko wówczas,
gdy za takie
zastrzeżenie
zapłacono
przewidzianą w
cenniku 20%
nadwyżkę. Omyłki,
które zasadniczo
nie zmieniają
treści ogłoszenia,
nie upoważniają
do żądania
zwrotu gotówki,
ani też nie
zobowiązują
Administracji
do bezpłatnego
powtórzenia
ogłoszenia.
Uzasadnione
reklamacje
będą
uwzględniane
o ile zostaną
wniesione do
dnia 8-miu od
daty
ukazania się
ogłoszenia,
lub od daty
otrzymania
rachunku.
Przy
sądowym
ściągnięciu
należności
rabat
upada. Za
terminowy
druk i
przebieg
miejsc
ogłoszenia
Administracja
nie
odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Wiltoł Mężniński, Toruń, ul.
Mickiewicza 34.
Redaktor odpowiedzialny
na Bydgoszcz:
Wacław Górnicki, Bydgoszcz,
ul.
Marsz.
Focha 12. - Redaktor
odpowiedzialny
na Gdynię:
Józef Dobroszański,
Gdynia, ul.
Kujawska. - Redaktor
odpowiedzialny
na Wejherowo:
Tadeusz
Gierut, Wejherowo,
ul.
Sobieskiego 13 a. - Redaktor
odpowiedzialny
na Grudziądz:
Leon
Formański,
Grudziądz,
Plac 23
Stycznia 17, 1. - Redaktor
odpowiedzialny
na Tczew:
Kazimierz
Kretowicz,
Tczew,
Kościuszki 1.
Wydawca:
Pomorska
Spółdzielnia
Wydawnicza
w Toruniu.
Za ogłoszenia
odpowiada
Administracja.